

# UROCZYSTE OBCHODY DNIA BUDOWLANYCH

Tegoroczne obchody Dnia Budowlanych w przedsiębiorstwie przebrały niezwykle uroczysty charakter. Liczne imprezy związane ze świętem branżowym też jest okazją. I tak, 16 września br. odbyły się uroczyste spotkanie dyrekcji i aktyw polityczno-społeczny z załogą w poszczególnych zakładach GPBP. W spotkaniach uczestniczyli także przedstawiciele zarządu przedsiębiorstwa. Na spotkaniach tych wzorowo pracownicy i technicy wykonawcy zostali odznaczeni z kładowymi „Złotymi Pracownikami GPBP”, listami pochwalnymi, dyplomami „Pracownik Pracy” za przodowanie we współzawodnictwie międzybrigadowym i indywidualnym.

Wznieśli, bo już 13 września br. odbyło się uroczyste spotkanie dyrekcji przedsiębiorstwa z rezydentami i emerytami. Dwudziestego drugiego września, w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Zimoloku odbyło się uroczyste Kolegium Dy-

rektorów, w którym wzięli udział również sekretarze POP i przewodniczący Rad Zakładowych.

Na dwudziestego trzeciego września natomiast przewidziano akademia i uroczyste koncert dla załogi GPBP. W czasie tej bogatej i doniosłej wydarzenia imprezy, ludzie dobrej roboty — budowlani z naszego przedsiębiorstwa, oprócz wielu słów uznania otrzymali odznaczenia państwowe, resortowe, wojewódzkie i miejskie. Wieczorem przedwójnie pracy bawili się w sali przy ul. Kwiatowej w Gorzowie. Przed „Dniem Budowlanych”, który w tym roku przypadł w ostatnią niedzielę września, odbyła się również konferencja prasowa.

Z imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym, oświetlających nasze święto, należy wymienić turnieje tenisa ziemnego, który rozegrano na kortach w Parku Słowiańskim, turniej tenisa stołowego rozgrywanym w sali przy ul. Kwiatowej i turniej pił-

ki nożnej rozgrywanym między reprezentacjami poszczególnych zakładów przedsiębiorstwa. Eliminacje, półfinały i finał turnieju piłki nożnej rozegrano na boisku stadionu KS „Warta”. Jeszcze jeden turniej — brydżowy (par) rozegrany został 16 września br. nad jeziorem Długim. Dla załogi zorganizowano również wycieczki autokarami do Poznania, Warszawy i Cedyni oraz załogi wędkarskie o puchar dyrektora przedsiębiorstwa.

Ponadto w sali konferencyjnej GPBP — zorganizowano wystawę plakatów i fotograficznych obrazujących do roboty przedsiębiorstwa, galerię ludzi dobrej roboty, w zakładach — w formie graficznej — prezentowano wyniki współzawodnictwa pracy.

O przebiegu wszystkich imprez i wydarzeń jako z nich wyniesliśmy pamiątkami Czytelników w następnym numerze czasopiśma.

Załoga Zakładu nr 3 „Bazyzna” po zmniejszeniu fluktuacji załogi do minimum posiada właściwą adaptację nowo przyjętych pracowników. Wymienianie nadbudowej fluktuacji załogi wpłynęło na podniesienie wydajności pracy, właściwą organizację pracy na budowach, obniżenie kosztów przyjeżdż i zwolnień, przyczyniło się do stabilizacji załogi.

## WALCZA O TYTUŁ ZAKŁADU PRACY SOCIALISTYCZNEJ

Warunkiem przystąpienia do współzawodnictwa o Tytuł Zakładu Pracy Socjalistycznej jest podjęcie długofalowych zobowiązań ponadplanowych. Załoga z Bazyzny ten warunek spełnia, ponieważ podjęła ponadplanowe zobowiązanie wykonania w ciągu trzech miesięcy od dostarczenia konstrukcji stalowej montażu dla konstrukcji wraz z obładnią wiatry „Hibit-branda”. Iż się stało po lipcu br. kierownictwo zakładu zobowiązało o terminowym wykonaniu podjętego zobowiązania i o zgodności wykonań prac z wymogami technologicznymi. Wartość prac poza planowych oceniono na 7 mil. zł.

Od 19 lipca br. kierownictwo załogi zamierzało 6 podjęciu długofalowego zobowiązania odbywać

Ponadto, załoga zobowiązała się do wykonania w czasie społecznym magazyń otwartego, poprzez ogrończenie placu siłki oraz utwardzenie dróg dojazdowych płytami typu „Poznań”. Wartość prac ma wynosić 300 tys. złotych. Wykonanie możliwości materiałowych, poprzez niedopuszczenie do jego zużycia i rozładunku.

Załodze w Bazyźnie, gratulując spłoniom krętarów przystąpienia do współzawodnictwa o Tytuł Zakładu Pracy Socjalistycznej, życzy im uzyskania tego tytułu, zaś od innych załóg spodziewamy się podobnych inicjatyw — podjęcia długofalowych zobowiązań ponadplanowych.



# GORZÓWSKA PRZEMYSŁÓWKA

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO GORZÓWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Nr 9 (16) Gorzów Wlkp., Wrzesień 1978 r. Cena 50 gr

## lesteśmy pewni, że wysokie wymagania stawiane nam wraz z życzliwością i pomocą spełnimy

Załoga GPBP plan produkcji i półroczną br. wykonała. Wyniki realizacji planu oraz prawidłowe relacje ekonomiczne stawiają nas w rzędzie dobrze pracujących (II miejsce) przedsiębiorstw ZEP „Zachód”.

W minionym półroczu oddaliśmy do użytku kilka trudnych w realizacji obiektów. Zlikwidowaliśmy też „nieodrobki” i usterek.

Mimo trudnego układu robót budowlanych, z miesiąca na miesiąc udlegają poprawie relacje ekonomiczne. Wyniki te uzyskaliśmy, konsekwentnie realizując program usprawnienia gospodarki zasobami pracy i funduszem płac, oraz w wyniku doskonalenia planowania operatywnego i bieżącego rozliczania relacji ekonomicznych.

Przestrzegamy obowiązujących za sad gospodarki środkami przeznaczonymi na wynagrodzenia — doskonałą praktykę wypłat nagród i premii oraz polityki zaszerzowania i awansowania pracowników. W go gospodarce płacowej przyswleca nam nieustraszona zasada wynagradzania wysiłku pracowników i dobrze wykonanej pracy.

Stawiamy przed załogą zadanie dalszej poprawy gospodarności, najwazniejszym bowiem czynnikiem, który decyduje o naszym powodzeniu w realizacji zadań społeczno-gospodarczych jest załoga i kadra kierownicza. Jej kwalifikacje, zaangażowanie w pracę i własową stosunków międzybudżetowa tworzą silny zespół. Podjęliśmy na początku br. program uzupełniania, racjonalizacji i stabilizowania załogi, który realizujemy na bieżąco.

Przedsiębiorstwo wykonuje swoje zadania przy pomocy 10 samodzielnych zakładów produkcyjnych. Przy tej strukturze zarządzania daje pozytywne efekty: powoli, zło się gro na ludzi zaangażowanych, a atmosfera współzawodnictwa międzybudżetowego i międzybrigadowego jest tego najlepszym dowodem.

Współzawodnictwo wprowadzone od początku roku, powoduje atmosferę powszechnego zaangażowania w wyniki pracy, tworzy klimat mobilizacji i rywalizacji. Na nagrody kwartalne i roczne we współzawodnictwie przyznaliśmy już 300 tys. złotych.

(Wystąpienie I sekretarza KZ PZPR, tow. Zbigniewa Frydla na Plenum KW PZPR).

W br. nastąpiła znaczna poprawa w zakresie uporządkowania zaplecza tymczasowych na budowach. Centraliza decyzji wydatkowania środków na zaplecza tymczasowe ograniczyła wydatki o połowę w stosunku do roku ubiegłego — przynosząc znaczne korzyści rzeczowe.

Jesteśmy przedsiębiorstwem, które w ZEP „Zachód” ma najbardziej rozwinięte usługi społeczne dla załogi. Poprawie udległy również warunki bezpiecznej pracy.

Wdrażamy cały zmodyfikowany system adaptacji społeczno-zawodowej, w ramach którego funkcjonuje szereg bodźców moralnych, działających mobilizująco. Większość naszych pracowników to ludzie mocno z przedsiębiorstwem związani, rozumiemy jego zadania i zachodzące w nim przeobrażenia. łowadzą tego swoją postawą i wynikami pracy.

Na nich liczymy. Od nich wymagaliśmy i wymagamy przykładowej, twórczej postawy. Ma to szczególne znaczenie w okresie napiętych zadań przedsiębiorstwa, w okresie ogromnej kampanii w naszej organizacji partyjnej na rzecz ich realizacji. Kampania, która przyniosła dobre wyniki w I półroczu i ma zapewnić pełną realizację wszystkich wskazówek planu 1978 i 1979 roku. Kampania, która odwołuje, że budowlani są na słowni i solidni.

Rozwój partii jest procesem ciągłym i dzięki dobrej pracy jej aktyw wykazuje stałe tendencje wzrostu. Przykładem tego może być nasza organizacja partyjna. W październiku, na konferencji partyjnej meldowaliśmy, że zbliżamy się do 13 procentowego upartyjnienia załogi. Obecnie wynosi ono 13 procent.

Należy nadmienić, że obserwowany pozytywny zjawisko systematycznego przekazywania do partii aktyw z szeregu zakładowej organizacji ZSMP, Związku Zawodowego oraz 149i Kobiet. Dlatego też na przestrzeni ostatnich 7 miesięcy przy-

jęliśmy do partii 155 nowych kandydatów.

Sprawdzonej formą pozyskiwania do partii produkcyjnych robotników i pracowników w przedsiębiorstwie jest upowszechnienie systemu satysfakcjonowania i popularyzowania produkcyjnych kolektywów i ludzi dobrej roboty z poszczególnych zakładów.

Ważne znaczenie ma także obejmowanie załogi różnymi formami szkolenia ideologicznego, zwłaszcza edukacja ekonomiczna, które umożliwiają bliżej poznanie założeń i celów polityki partii i państwa.

W drugim półroczu br. przedsiębiorstwo nasze ma do wykonania jeszcze trudniejsze zadania inwestycyjne. Dlatego przeprowadziliśmy szczegółową analizę realizacji i zapewnienia wykonania zadań 1978 roku na otwartych zebraniach partyjnych, na Plenum KZ PZPR, Plenum ZRP i KSR. Przed KSR-em działały komisje problemowe, które wzbogaciły program o wnioski wynikające z rozmów z pracownikami przeprowadzonych na stanowiskach pracy.

Mamy wiele do zrobienia w zakresie poprawy jakości produkcji. Powołaliśmy do działania odpowiedzialną służbę kontroli jakości. Rozszerzamy nasze oddziaływanie na poprawę jakości produkcji poprzez wprowadzenie metody operacyjnej odbiorów technicznych i uwzględnienie świadectw jakości na wszystkich wyrobach produkcyjnych.

Dla poprawy jakości produkcji podjęliśmy też dalsze działania technologiczne, ekonomiczne, organizacyjne oraz społecznego oddziaływania na załogę. Pomocno nam w tym utworzone m. in. zespoły Kadr Inżynierów i Techników Budownictwa oraz Klub Techniki i Racjonalizacji.

Nadal jednak odczuwamy trudność i niebezpieczeństwo robót budowlano-montażowych. Trudności te bionie są brakiem środków produkcyjnych, szczególnie zaś materiałów budowlanych do robót wykonanych, (turbiny, płytek PCW II stali). Zjawisko to wywiera również negatywny wpływ na jakość robót, wykonywane czasem przy itp.

W.Z.

W.Z.

## Współzawodnictwo pracy za 7 miesięcy br.

- I m Zakład nr 6 „Kotryzn” — alba Zakowskiego, III m — Jana Jaworskiego. + 327 pkt.
  - II m Zakład nr 9 „ZPPA” — Złotarski, II m — Zdzisława Orlikowskiego, III m — Jana Pietrzaka. + 406 pkt.
  - III m Zakład nr 3 „Bazyzna” — + 327 pkt.
- Elektrycyści:** I m — brzydka Leona Torchały, II m — Adama Ludwika, III m — Eugeniusza Stasia.
- Murarze — tynkarze:** I m — Tadeusza Walczaka, II m — Michała Mariana Sturupńskiego, III m — Stanisława Dłubickiego.
- Geście:** I m — Mieczysława Rysia, II m — Stanisława Zagórskiego, III m — Romana Wozzika.
- Spawacze:** I m — Jana Kulezyka, II m — Stanisława Holuja, III m — Bogdana Klinga.
- Mechanicy:** I m — Antoniego Zawadzkiego, II m — Zbigniewa Pańkowskiego, III m — Jerzego Kripowicza.
- Blacharze — dekarze:** I m — Henryka Szajrycha, II m — Roman
- Malarze:** I m — Kazimierza Sworcia.
- Montażerzy — instalatorzy:** I m — Mariana Sturupńskiego, II m — Kazimierza Ciesłaka, III m — Franca Cielakowicza.
- Malarze:** I m — Kazimierza Sworcia.

We współzawodnictwie indywidualnym kierowników i operatorów prowadzą: I m Czesław Demidczuk + 595 pkt., II m Szczepan Janiewicz + 300 pkt., III m Edmund Gnatowski + 552 pkt.

Frena Toborek

### Z A Ł O D Z E

#### GORZÓWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

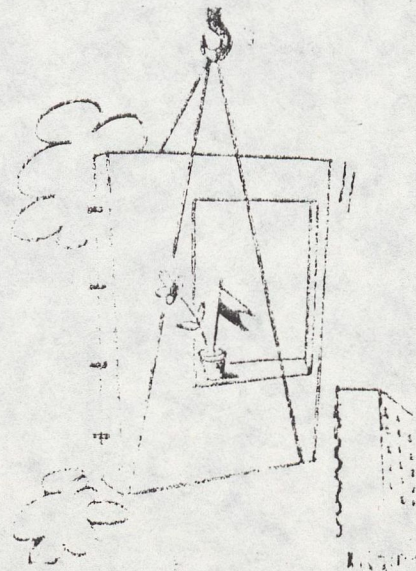
z o k a z j i

#### „DNIA BUDOWLANYCH”

serdeczne życzenia jak największych sukcesów w pracy zawodowej i pomysłowości w życiu osobistym

składa

Zespół i kolegium Redakcji je „Gorzowskiej Przemysłówki”



(Ciąg dalszy na str. 3)

# Nowe nie nowe

PREMIER PIOTR JAROSZEWICZ I EDWARD BABIUCH  
W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i zastępca przewodniczącego Prezes Państwa Edward Babiuch przebywali w środę, 2 sierpnia br. w woj. gorzowskim. Zapoznali się oni z niektórymi problemami miejscowego rolnictwa, interesując się zwłaszcza sprawami postępu techniczno-organizacyjnego w sektorze państwowym i indywidualnym, rozwojem hodowli i przeliczeniem prac ziemnych.

Podczas pobytu w Gorzowie premier poinformowano też o niektórych problemach gospodarczych regionu, podejmowanych przez władze partyjne i administracyjne w działaniach dla pełnego wykonania i przekroczenia planowanych zadań.

Na zakończenie pobytu premier w towarzystwie gospodarzy województwa objrzał budowę ZM „Buczyna” oraz osiedle mieszkaniowe „Stoniec”.

## OCENA REALIZACJI POSTANOWIEN II KRAJOWEJ KONFERENCJI PZPR

Na podstawie wyników gospodarczych w I półroczu br., Plenum KW PZPR w Gorzowie Wlkp. oceniło 4 sierpnia br. realizację w regionie postanowień II Krajowej Konferencji PZPR.

W otwartych uczestniczyli członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Ciepłego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Zdzisław Zielinski.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. gospodarka województwa osiągnęła dobre rezultaty. Np. w budownictwie mieszkaniowym zrealizowano 53 proc. zadań rocznych, wydajnie pracowali również większość zakładów przemysłowych.

W czasie obrad, które prowadził I sekretarz KW PZPR Ryszard Labus, wiele uwagi poświęcono analizie zjawisk negatywnych. Za ważne scharakteryzowane zostało zwiększenie dynamiki dostaw rynkowych, poprawa jakości produkcji, a w dziedzinie rolnictwa — zwiększenie produkcji w gospodarstwach indywidualnych.

W czasie Plenum KW PZPR zabrał głos I sekretarz KZ PZPR naszego przedsiębiorstwa Fryderyk Prudel, który zainicjował o ponownym wykonaniu zadań GPP w I półroczu br. o z jej celu zwołano naradę, w której I przewodniczącym ZBP „Zachód” we Wrocławiu.

Należy również dotrzeć do GPP jako jednego z wiodących przedsiębiorstw w dziedzinie województwa wykonania zadań ekonomiczno-finansowych i rozwiązań przewidziane w I półroczu br.

## „KOMES” PRZED FINISZEM

W sobotę, 21 czerwca br., w wyjazdowym posiedzeniu sekretariatu KW PZPR w Gorzowie uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR Ryszard Labus i wiceminister przemysłu i ciężkiego budownictwa PZPR.

W czasie sobotniej konferencji na planie budowy w Świebodzinie stwierdzono, że w październiku br. nowy zakład „Komes” powinien zacząć produkcję. Cały proces budowy wykonawca GPP zobowiązał się oszczędnie użytkownikowi, do końca bieżącego roku wyjaśnieniem jest tylko gospodarka ściekowa.

Odnajdując postęp prac budowlanych iow. Ryszard Labus powiedział m. in.: „Mimo trudności, ustalenia poprzedniego posiedzenia sekretariatu zostały przez wszystkich wykonawców potraktowane bardzo poważnie. Krótki wysiłek owocuje i teraz termin otwarcia nowego zakładu jest jak najbardziej realny. Tym, którzy przyczynili się do takiego stanu rzeczy należą się miano i podziękowania. Pomimo to, w przyszłości inwestycji powinny potwierdzić dobre zdanie o wykonawcach”.

## POWSTAŁ KOMBINAT SZKLARNIOWY...

Inwestorem kombinatu szklarniowego w Gorzowie Wlkp. jest kombinat rolny „Warta”. Realizator inwestycji — GPPB, ma w tym roku do „przebudowania” ok. 10 mln zł. Ogólny koszt inwestycji wyniesie około 450 mln zł, w tym robót budowlano-montażowe — 311 mln zł.

W I etapie budowy powstanie szklarnia o powierzchni 6 ha oraz obiekt w towarzyszący, m. in. siłownia na 200 miejsc, hotel robotniczy na 100 miejsc, budynek mieszkalny dla 18 rodzin.

Po zakończeniu realizacji I etapu inwestycji, co ma nastąpić pod koniec 1979 roku, przewiduje się rozbudowę szklarni o kolejne 6 ha.

## ... I PRZECHOWALNIA OWOCOW

Wzrost znaczenia przechowalni owoców i warzyw jest województwa Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarska. Koszt inwestycji, która ma być przekazana do użytku w październiku 1979 roku, wynosi 52 mln złotych. Dzięki w niej można przechowywać 900 ton warzyw i owoców. Według słów głównego specjalisty do spraw inwestycji, w tymże przedsiębiorstwie, wykonawcą przechowalni owoców i warzyw — GPPB, spięło się bardzo dobrze.

Nowa przechowalnia potrzebuje jednak obiektów towarzyszących, takich jak kotłownia i przechowalnia ścieków. A tymczasem budowa tych obiektów nie jest jeszcze w winy inwestora przygotowana.

## ODDANIE DO UŻYTKU BAZY MAGAZYNOWEJ WSS

W ostatnich dniach lipca br. pracownicy Zakładu nr 1 GPPB oddali do użytku bazę magazynową dla Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Gorzowie Wlkp. Wyróżnieniem pomieszczeń magazynowych do połowy sierpnia br. trwało jednak jeszcze przy jednoczesnym kontynuowaniu prac wykonawczych i kosmetycznych.

## WIZYTA WICEMINISTRA STEFANA BARABACHA

W środę, 9 sierpnia br. I sekretarz KW PZPR Ryszard Labus spotkał się z przebywającym w Gorzowie wiceministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Stefanem Barabachem. W spotkaniu uczestniczyli także wojewoda gorzowski Stanisław Nowak i sekretarz KW PZPR Edmund Jozwiak.

Omówiono zagadnienia związane z realizacją szeregu inwestycji wykonywanych przez nasze przedsiębiorstwo w woj. gorzowskim. Przedyskutowano zakres negocjowanych zadań zawartych w planie robót GPPB oraz aktualna sytuacja i problemy, które będą miały decydujący wpływ na sprawnie i terminowo wykonanie inwestycji. Omówiono także sprawy racjonalnego wykorzystania miejscowych złóż kruszywa i wapiń, oraz sprawy realizacji budownictwa mieszkaniowego.

## W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM

W I półroczu w budowie włącznie przekazano w kraju prawie 10 proc. mieszkań przewidzianych do oddania w 1978 roku. Dobre rezultaty osiągnięto tylko w 14 województwach, z których 4, w tym gorzowskie, wykonywały prace pod koniec bieżącego roku.

Jest to efekt wielu różnych decyzji podejmowanych dla poprawy rytmu inwestycyjnego, a także zwiększenia pomocy budownictwu. Przeważają m. in. skierowanie na prace budowy części potencjału wykonawczego budownictwa przemysłowego, w tym potencjału naszego przedsiębiorstwa.

## POKAZ NAJNOWSZYCH URZĄDZEŃ ELEKTRONICZNYCH

Naradacim inżynierów do spraw aparatury, zainteresowanych wyższymi stopniami organizacji Technicznej — w różnych miastach Polski zorganizowano pokazy najnowszych urządzeń elektronicznych. Pokazy odbyły się przez firmę angielską TEKTRONIX (Ronnie Schwarz — Tektronix A. G., przedstawicielstwo w Polsce: T. U. M. „Eximpol” S. A., ul. Stawki 2, p. 2, 00-950 Warszawa, tel. 39-84-23).

W Gorzowie Wlkp. pokazy odbyły się 29. 08. br. zorganizował go Ośrodek Informatyki Technicznej GPPB. Trzeba stwierdzić, że pokaz najnowszych angielskich urządzeń elektronicznych cieszył się dużą frekwencją pracowników przedsiębiorstwa, jak i mieszkańców miasta.

W. Z.

# Jesteśmy pewni, że wysokie wymagania stawiane nam wraz z życzliwością i pomocą — spełnimy!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ślad też pełne zapewnienie warunków dla wykonania zadań produkcyjnych, głównie w zakresie obiektów oddawanych do użytku w drugim półroczu br. wymaga pilnego zbilansowania środków produkcji, zapewnienia pełnego zatrudnienia, odpowiedniego przygotowania dokumentacji, części zamiennych, selektywnej analizy portfeli zleceń, tak aby doprowadzić do zgodności mocy wykonawczych z zadaniami.

Łączyliśmy również nadal prowadzić politykę koncentracji robót i uzyskiwania szybkich efektów.

Nowo zadaniami zamykamy realizację nową techniką, techniką monolitycznego betonowania i lekkiej obudowy. Przedsiębiorstwo organizuje

je do tej technologii zaplecze o dużej zdolności wytwarzania mas betonowych, zaplecze dla transportu oraz bazę szalunków inwentaryzowanych.

Nowa technologia wymaga nowych i wyższych kwalifikacji, wyższej kultury robót wykonawczych. Pierwsze kłopoty, ale i powodzenia dowodzą, że masza zalogą szybko opanowuje nowe specjalności, i że stać ją na wysoką jakość.

Manly jednak tę świadomość, że musimy budować przy zastrzeżonych reżimach w gospodarce materiałowo-surowcowej i energetycznej. Podjęliśmy więc odpowiednie działania i w tej mierze.

Wyniki I półroczu br. pozwoliły nam zgłosić nasze przedsiębiorstwo do Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty. Wyniki te były często kontrolowane i oceniane przez Egzaminację KW PZPR i wojewodę gorzowskiego — Stanisław Nowaka, jak również przez KM PZPR. To Wasze Towarzystwo mobilizujące wnioski i pomoc przyczyniły się do osiągnięcia tych wyników.

Przed nami jeszcze trudniejsze za dania II półroczu. Jesteśmy pewni, że wysokie wymagania stawiane nam wraz z życzliwością i pomocą jaką otrzymujemy od władz Województwa i Zjednoczenia — spełnimy. Jest to podstawowe zadanie w naszej działalności partyjnej.

(Gorzów Wlkp., 1. 08. 1978 r.)

## Komentujemy

# Budowlane proggi i bariery

Wykonanie planu za siedem miesięcy br. rokuje nadzieje na wykonanie planu rocznego wartości 1 mld 100 mln złotych. Ba! Ale portfel zleceń został zamknięty; jeszcze 11 lipca br. ZBP „Zachód” określiło wartość zleceń na 1 mld 211 mln złotych, co nie koresponduje z pierwszą częścią portfela zleceń, określając plan roczny.

W pierwszym półroczu, w wyniku decyzji różnego szczebla wprowadzono do portfeli nowe zlecenia, bądź nowe zadania finansowo-inwestycyjne realizowane. Decyzją dyrektora Zjednoczenia nakazano budowę zaplecza socjalno-hotelowego przy ul. Łużyckiej w Szczecinie; roboty na wartość 130 mln złotych, z tego 65 mln złotych trzeba „przebrać” w br. Realizacja możliwości wykonania tego zadania w br. zamkają się sumą 12 mln złotych i to pod warunkiem że pewnienia prefabrykatów przez Szczecińskie Zjednoczenie Budownictwa.

W wyniku porozumienia między resortami zwiększono na bieżący rok limit dla UZB w Świebodzinie o 40 mln złotych. W zamian mieliśmy oddać do wykonania siłami inwestora roboty budowlane na zadaniu B i D Zakładów Mięsnych w Przylipie. W końcu limit zwiększono, ale jednocześnie nie zwolniono

no nas od trudnych przecież pod względem asortymentu realizacji robót wykonawczych zadania B...

Decyzja Rządu zwiększono limit na szczególnie ważnym dla gospodarki narodowej zadaniu inwestycyjnym, jakim jest budowa ZM „Urząd” w Buczynie. Wprowadzono tak też do planu realizacji nowe szczególnie ważne zadania inwestycyjne tj. budowę Fabryki Urządzeń Budowlanych „Bumar” w Choszcznie.

Wprowadzając te inwestycje do portfeli zleceń przedsiębiorstwa nie określono jednocześnie jego ostatecznej wersji. Koniecznym staje się za tem powołanie komisji złożonej z przedstawicielami ZBP „Zachód” i Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., która miałaby za zadanie przeanalizować poszczególne zadania inwestycyjne pod względem realności przerobu limitów, mając na uwadze określony potencjał przedsiębiorstwa. Pozwoli to na prawidłowe przygotowanie się przedsiębiorstwa do wykonania trudnych przecież zadań inwestycyjnych części limitu w 1979 roku.

Chodzi o niebagatelną sprawę: przekazanie w 1979 roku do użytku takich obiektów jak: część produkcyjna Ubojni Drobni w Świebodzinie, „Trójbazy” i osiedla „Chemik” w Policach, dwóch budynków mie-

szkalnych w Rzepinie — oraz w Gorzowie Zakładów Mięsarskich, Hotelu Miejskiego wraz z kotłownią, przepompowni ścieków dla osiedla Budowlanych, Fabryki Dłusów ze składowym o 4 miesiące szybciej budowy.

Od właściwej polityki „portfelowej” zależy zatem rytmiczność i efektywność naszej działalności. Ale nie tylko od tego; zależy także od stanu przygotowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla zadań inwestycyjnych drugiego półroczu.

Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że w wielu wypadkach inwestorzy są tu mocno opóźnieni. Dotyczy to w szczególności kotłowni „Zakamie” w Gorzowie i kotłowni w Myśliborzu, szklarni w Różankach, wytwórni garmażerki WSS w Gorzowie. Może to spowodować nie wykonanie niektórych limitów na sumę 70 mln złotych.

Rentowność naszej pracy zależy także od właściwego sformułowania w warunkach robót wyprzedzona za pracę otrzymanego od inwestora z cenami rynkowymi niektórych materiałów. Skutki niekorzystnych realizacji między innymi ujkają wszystkie przedsiębiorstwa budowlane...

W. Z.

## List

# Panie Redaktorze,

w pierwszym swym liście chciałbym napisać o młodzieży z Kola ZSM w Świebodzinie. Kolo nasze w Zakładzie nr 4 istnieje od 13 listopada ubiegłego roku. Obecnie liczy 33 członków, czyli o pięć więcej pracowników Zakładu należy do ZSM.

Zaczęliśmy się rozmawiać; włączaliśmy się do wykonywania „delszczówek” na budowie domu mieszkalnego przy ul. Żerków w Świebodzinie. W czasie społecznym, wspólnie z kolegami z Gorzowa, w bardzo trudnych warunkach pracowaliśmy dwa tygodnie. Wartość naszej pracy oszacowano na 20 tysięcy złotych. Przy pracach tych wyróżnił się szczególnie: Zbigniew Blumicki, Stanisław Cholewicki, Stanisław Brodowski, Witold Zak, Dymitr Porjanda i Andrzej Kirwanowski.

Największym naszym osiągnięciem jest jednak praca nad stworzeniem domu, położonego przy ul. Żerkowej, na obiekt w którym mieści się Klub Zakładowy. (O dom przeznaczonego do rozbiórki wywarstaliśmy się w Urzędzie Miast i Gmin). Prace adaptacyjne trwały od marca br. do września. Otwarcie Klubu Zakładowego na początku września br. jest naszym podarunkiem dla szolgi na Dzień Budowlanych.

Wartość prac, które przy adaptacji domu wykonał, oszacowano na 100 tysięcy złotych. Jest to poważne osiągnięcie, zwążywszy że cały ciężar prac spoczywał głównie na „gruncie” kolegów, którzy wytrwali do końca i dali z siebie wszystko. Oto oni: Kazimierz Szymański, Stanisław Cholewicki, Maria Żuromska, Stanisław Szymański, Ryszard Malucha, Jan Mateja, Dymitr Porjanda, Stanisław Brodowski, Stanisław Jankowski.

Podziękowania należą się również pozostałym kolegom — redaktorom i członkom społecznym, a także Kazimierzowi Gochowi — przewodniczącemu Rady Zakładowej za dużą pracę.

W Klubie Zakładowym mamy r. c. m. organizację zarobkową w sportowe, jak i kulturalne. Od 15 lipca br. Kolo nas c. m. i wyjątkowo spr. c. m. sportowe i turystyczne, która obsługują jest kol. Maria Żuromska. Zorganizowałaśmy drugie piknik nożny; chcemy rozegrać kilka meczów z drużynami zakładowymi ze Świebodzina oraz uczestniczyć w turniejach, gdzie będą grały ce sobą reprezentację pozostałych zakładów GPPB.

10 lipca br. zgłosiliśmy swoją aplikację do współwzrostu Kół „Świebodzinian”

ZSM. Od początku roku bierzemy także udział we współwzrostu między innymi w Kolumnie ZSM w przedsiębiorstwie. Mijamy tutaj o zajęciu pierwszego miejsca.

Zdani na własne siły niedługo my poważymy trudności we wszystkich naszych poczynaniach. Na szczęście tak nie jest; z dużą pomocą i zrozumieniem spotykamy się z strony Dyrekcji Zakładu nr 4 i w szczególności od dyr. Zbigniewa Orłajka.

Miał bym nadzieję, że o tym wyniku niepotrzebnie nie będę musiał wspominać. Moja na powieć nie, a c. m. Kolo organizacja zarobkowa w sportowe i kulturalne. Od 15 lipca br. Kolo nas c. m. i wyjątkowo spr. c. m. sportowe i turystyczne, która obsługują jest kol. Maria Żuromska. Zorganizowałaśmy drugie piknik nożny; chcemy rozegrać kilka meczów z drużynami zakładowymi ze Świebodzina oraz uczestniczyć w turniejach, gdzie będą grały ce sobą reprezentację pozostałych zakładów GPPB.

10 lipca br. zgłosiliśmy swoją aplikację do współwzrostu Kół „Świebodzinian”

### Echa naszych publikacji

## W poszukiwaniu straconego czasu

Organizacja pracy na budowach jest jednym z decydujących elementów prawidłowego wykonania zadań produkcyjnych, a co za tym idzie - podłoża pracownictwa bezpośredniego produkcyjnego.

Z obserwacji migawkowych dnia robotniczego poszczególnych brigad, a to wnoskaci z nich wykalkulujących pisaliśmy w poprzednim numerze te artykuły „W poszukiwaniu straconego czasu”. Spróbujmy podnieść w tym artykule fakty jeszcze raz skomentować pod kątem przestrzegania zasad organizacji pracy.

Pierwszym organizatorem pracy jest brigadziosta, od niego zależą bardzo wiele. W przedsiębiorstwie mamy dużo brigad, które uzyskują wysoką wydajność, a co za tym idzie wysokie wynagrodzenie.

Następna grupa organizatorów pracy to nadzór techniczny, czyli mistrzowie i kierownicy budów. Dobry mistrz to nie ten, który spócony biega po placu budowy z plikiem dokumentacji w ręku, a ten, który ma czas na kontrolowanie jakości robót, na rozplanowanie pracy, na zainteresowanie się na

wet kłopotami rodzinnymi podobałymi. U dobrego mistrza szanuje się materiały, na jego placu budowy panuje ład i porządek. W naszym przedsiębiorstwie jest jednak zbyt wielu mistrzów z cechami negatywnymi. Mistrzowie przed rozpoczęciem robót nie czytają dokumentacji. Do rzadkości należą, aby mistrz opuścił budowę po zejściu brigady, zazwyczaj jest odwrócić.

Właściwy nadzór kierowników budów mógłby temu zapobiec. Ale, dla kierowników choć raz w tygodniu kontroluje obecność pracowników na budowach? — Nie wiele, bo panuje zwyczaj, że mistrzowie podają stan obecności ekonomistom, a kierownicy przyjmują te informacje za miarodajne, bez przeprowadzania wyrywkowych kontroli. Jest to m.in. powodem liczących odwołań przy okazji naliczania „trzynastki”.

Przestrzeganie dyscypliny pracy jest obowiązkiem wszystkich pracowników, a egzekwowanie tego obowiązku powinno być wyeliminowane strawy w produkcji i zmienione opinii o pracownikach budownictwa na lepszą.

Jaslar

## Wzorowy wychowawca młodzieży

W Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nie tak dawno odbył się plebiscyt na najlepszego wychowawcę młodzieży. Pierwz miejsce za jął technik-mechanik, starszy majster, Bogusław Buchenek — pracownik Zakładu Nr 9.

Dowiedziałem się, że jest to warzysz przewodzącym Kola Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Jak się towarzyszy opiekując tymi młodymi ludźmi, którzy wybrali Go na najlepszego wychowawcę młodzieży w Zakładzie Produkcji Pomoceńczej i Aranżacji?

Cała młodzież podlega mi z racji kontaktów służbowych. A gdy młody pracownik ma jakiś interes do mnie, czy ja do niego, to omawiamy sobie nie tylko tematy służbowe. Wiągamy ich do naszego koła, a przy okazji obarczamy ją też inną pracą społeczną. Jestem sekretarzem POP w Zakładzie i Przewodzącym Komisji Rewizyjnej KZ, członkiem Zakładowej Organizacji ZSMP — tak, że tkwię w samym centrum życia zawodowego, społecznego i politycznego. Stale oświadczam się o młodych ludzi i tym samym wpływam na nich po różnej dostępnej

mi linii. Łagodzę czasami zdarzające się konflikty. A że się to robi codziennie i systematycznie to i są pokazne wyniki.

— Jaką pan dostał nagrodę?  
— 10-dniową wycieczkę trzecim pociągiem przyjaźni do Związku Radzieckiego na trasie Przesie — Kijów — Moskwa.

— A za co ta nagroda?

— Wygrałem Olimpiadę Wiedzy o Związku Radzieckim — teraz mam okazję na własną oczy zobaczyć to, com przeczytał i obejrzał w telewizji. Pokontemplować bardziej to, co mi tak bardzo się podobało.

— Dyrekcja Przedsiębiorstwa i nasza Redakcja serdecznie panu gratuluje wycieczki i nagrody.  
— Dziękuję.

— Jakie macie trudności?

— Permanentne braki materiałowe w różnych asortymentach — poczynając od płaskowników aż na słupkach konstrukcyjnych kończąc. Dlatego nie możemy zakończyć montażu hali „URSUS” w Bazylnie. Teraz trzeba szukać, a jak się nie znajdzie, to trzeba po prostu dorobić we własnym zakresie. A na to znowu nie ma materiału.



Bogusław Buchenek  
Fot. J. Szarejko

Kto się u was wyróżnił?

— Spawacze — Tomasz Ozorkiewicz, Piotr Sobiech. Moją brata Wacława Buchenka, Krzysztofa Dzięki, Edmunda Stańko, Eugeniusza Tomaszewskiego, Adama Mileja i wielu innych.

— Redakcja i Dyrekcja naszego Przedsiębiorstwa mówią: Wam. Tak trzymać!

Rozmawiał: Michał Świątalski

### Z prasy

## Przyspieszenie tempa prac w Policach

22 lipca 1968 roku zabiega ZCh „Policie” otrzymała pierwszy numer „Wiadomości Polickich”, 22 lipca 1978 roku — po 10 latach istnienia — „Wiadomości Polickie” obchodził się po raz pierwszy jako gazetą międzyzakładową dla całego Zakładu Chemicznego i całego budowlanego „Policie II”, realizujących program A. Gazeta jest dwukolumnowa (tj. ukazuje się co 10 dni).

I zaraz w następnym numerze „Wiadomości Polickich” (21/280) czytamy m.in., że „plan finansowy pierwszego półrocza 1978 r. na budowie „Policie II” zamknął się kwotą 600 mln zł, natomiast zadania planu dyrektywnego trzech miesięcy drugiego półrocza zamykają się kwotą 550 mln zł, co jest równoznaczne z podwojeniem tempa robót na placu budowy. (...)

W ramach zadań rzeczowych III kwartału poważnie zadania postawione zostały przed „przemysłowcami” — nadodrzańską, szczecińską, gorzowską, wrocławską i wrocławską. W Zakładzie Przemysłowym Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego,

Pomorskim przedsiębiorstwie Budowy Elektrycznej i Przemysłowej, Bydgoską „Piecobudową”.

Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Zakład nr 5 „Policie”, poza nadrobieniem zaległości z II kwartału — związanymi z oddaniem hali dla PZRPB „Zachód”, zakończy do końca sierpnia roboty przy budynku socjalnym typu „Zębiec” na „Trójbazie” oraz przekáže front robót pod montaż prefabrykatów dla pierwszego hotelu przy ul. Łuczyniej w Szczecinie. (...)

Terminowe wykonanie najważniejszych zadań III kwartału uwarunkowane jest wieloma czynnikami, przede wszystkim uzależnione od dostaw konstrukcji stalowych i obrobów. Terminy dostaw między już kilka miesięcy temu i oraz sukcesywnego dostarczania dokumentacji na fundamenty poszczególnych frontów robót we właściwej ilości sprzętu transportowego i zapewnienia właściwej organizacji pracy na obu zmianach.

Oprac. W.Z.

### Racjonalizacja

## Najlepszy projekt dotyczący bhp

W konkursie na najlepszy projekt racjonalizatorski dotyczący bhp a ogłoszony w ubiegłym roku w naszym przedsiębiorstwie, zwyciężył Eugeniusz Świrkowski. Projekt nosi nazwę: „Pulpit sterowniczy do automatycznego sterowania dozownikami cementu”.

Według propozycji pomysłodawcy, wniosek dotyczył całkowitego przebudowania pulpitu (produkcji polskiej) sterujących podawaniem cementu ze zbiornika na wagę i do koza zasypowego betoniarzy, i przystosowaniem ich także do betoniarzy produkcji rumuńskiej, które tego rodzaju urządzeń nie posiadają. (Przedsiębiorstwo nasze posiada kilka sztuk betoniarzy produkcji rumuńskiej.)

Projekt dotyczy bhp ponieważ poprawia warunki pracy przy betoniarach, poprzez wyeliminowanie niezaplanowanego w stanowiącego pracy. Inny zaletami projektu jest ściśle skoordynowanie w czasie, kolejności prac zbiorniki, wagi i koza zasypowego oraz dokładne, według wagi i receptury porcjoniowanie cementu.

Eugeniusz Świrkowski jest elektrykiem, zawodowo zdobył pracując i ucząc się; ukończył Szkołę Zawodową i różne kursy doskonalące. Mówi o sobie, że jest samoukiem, umiejętność zdobywał praktyką. Opracowaniem projektów — od pomysłu do realizacji — zajmuje się sam, pozwala mu na to wszechstronność samodzielnego racjonalizatora.

W GPBP pracuje jako elektryk przy remontach maszyn budowlanych w warsztacie ZPPiA przy ul. Malinowych w Gorzowie. Przedtem pracował w GPBO „Zachód” i „Zębiec”. W ciągu 10 lat pracy zawodowej złożył około 30 projektów racjonalizatorskich, i na niektóre z nich uzyskał świadectwa ochronne. W 1976 roku otrzymał odznak „Racjonalizator produkcji” — w tym właśnie okresie zajął II miejsce w GPBO „Zachód” pod względem ilości złożonych wniosków.

Eugeniusz Świrkowski pracuje obecnie nad przystosowaniem elektrycznej aparatury sterującej (produkcji polskiej) do tokarki



Eugeniusz Świrkowski  
Fot. J. Intek

produkcji rumuńskiej (z 1945 r.). Po głowie chodzą mu także pomysły dotyczące kolejnych projektów bhp.

Jest ojcem rodziny budowlanej, w budownictwie pracuje jego żona, syn i nieźwie dwóch córek. Hobby — to samochód starego typu „Audiola” (produkcji NBP-owskiej) i praca w ogródku działkowym.

W.Z.

## Przeгляд konstrukcji wyrobów, technologii wytwarzania i dokumentacji projektowo-inwestycyjnej

VII Zjazd Partii wysunął efektywność na czoło zadań społeczno-gospodarczych w bieżącym 5-leciu. W minionych latach, jakie uptyknęły od ogólnokrajowego przeglądu uzyskaliśmy w tym zakresie pewien postęp.

II Krajowa Konferencja PZPR dokonała wszechstronnej, wnikliwej oceny dotychczasowego dorobku w realizacji uchwalonego przez VII Zjazd programu rozwoju kraju i na tej podstawie sformułował zadania na najbliższe lata.

Efektowność gospodarowania była motywnie przewodnim wszystkich dokumentów II Krajowej Konferencji PZPR i musi nim pozostać także w codziennym działaniu wszystkich uczestników pro-

dukcji produkcyjnej oraz wszystkich gałęzi naszej gospodarki — w tym i budownictwa.

Celem ogólnokrajowego przeglądu konstrukcji, technologii wytwarzania i dokumentacji projektowo-inwestycyjnej jest lepsze wykorzystanie zasobów surowców i materiałów, zmierzające w szczególności do ograniczenia importu z państw zaliczanych do drugiego obszaru płatniczego.

Przeгляд, m.in. przez ujawnienie istniejących rezerw materiałowych oraz podjęcie skutecznych działań w przedsiębiorstwach produkcyjnych, placówkach zaplecza naukowo-badawczego i biurach projektowych oraz jednostkach nadzórnych, wszystkich szczebli organizacyjnych, powinien w efekcie spowodować:

— obniżenie zużycia deficytowych surowców, materiałów i elementów kooperacyjnych, ograniczenie importu surowców, materiałów, maszyn i urządzeń w fazie procesu inwestycyjnego i ekonomicznie realizowanych inwestycji, — optymalne stosowanie nowoczesnych surowców i materiałów oraz postępowych technologii wytwarzania, — wzrost dyscypliny w przestrzeganiu technicznie uzasadnionych norm zużycia materiałów.

W GPBP przeгляд ma być zakończony do 15 października br., ze-tała powołana w tej sprawie specjalna komisja i zespoły robocze złożone ze specjalistów.

W.Z.

### Nowości książkowe Wydawnictwa »Arkady«

Otrzymałmy z „Arkady” broszurę zawierającą informacje o książkach z zakresu architektury i budownictwa wydanych w 1977 roku, zaplanowanych do wydania w br. i przewidzianych do wydania w 1979 roku. „Arkady” zwracają się do Czytelników z prośbą o nadysłanie opinii, uwag i propozycji zwłaszcza odnoszących się do tytułów planowanych do wydania w 1979 roku.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do Redakcji celem zapoznania się z jej treścią. Broszura zawiera omówienia tytułów książek z takich dziedzin jak: architektura i urbanistyka (m.in. zagadnienia ogólne, historia, konserwacja zabytków, atlasy), inżynieria ludowa (m.in. teoria konstrukcji i jej zastosowanie, materiały, wyroby i elementy konstrukcyjne, technologia, organizacja i mechanizacja robót, system budownictwa przemysłowego), inżynieria sanitarna i wodna (wodociągi i kanalizacja, budownictwo wodne, ogrzewanie i klimatyzacja, nowa technika w inżynierii sanitarnej, poradniki).

Ponadto w broszurze znajduje się spis tytułów stałych książkowych serii wydawniczych i czasopism oraz druk przy pomocy którego można wszystkie wymienione tytuły zamówić.

W.Z.

## Sonda

# Jak było na wczasach

Pod koniec sierpnia br. podjąłem się wysądowania opinii pracowników na temat spędzenia przez nich wczasów w Ośrodku Wczasowym „Budowlani” w Międzyzdrojach. Jak wiemy ośrodek został w bieżącym roku oddany do użytku i już 24 czerwca rozpoczął się pierwszy turnus. Pytałem o dojazdy i przyjazdy, o warunki lokalowe, wyżywienie, imprezy, pogodę i o wiele innych spraw. Poprosiłem też o wypowiedź kierownika ośrodka oraz jego zastępczynię. Oto wypowiedzi:

**Krzyszyna Z.:** — Jechaliśmy starym autobusem, ale bardzo wygodnie, równomiernie, bez wstrząsów i gwałtownych przyhamowań. Trasę Gorzów — Międzyzdroje pokonaaliśmy w trzy godziny. Autobus prowadził kierowca doświadczony i grzeczny.

Jak było w czasie pierwszego turnusu? Pogody nie mieliśmy, tym bardziej dokuczalo niechlujnie urządzone wnętrze pokoju, w którym przebywało się wiele czasu. Szyba w drzwiach niedomyta, gale ściany, brzydka firana, obrwany karnisz, na podłodze „zimna” zieleni płytek PCV, brzydkie meblacje się koce. Leniwa sprzątaczką, tałe mająca czas na opalać się, zmusiła nas do codziennego sprzątania pokoju i łazienki jedynie przy pomocy miotły i ścierki. Jedzenie serwowane nam przez „Bowlówkę „Juwenturu” było bardzo złe, niechlujnie przyrządzane. Kierownik ośrodka wczasowiczom się nie przedstawił, a szkoda.

Dobrze działała instruktorka kulturalna - oświata. Imprezy dla dzieci, to m. in. zabawa z konkursami, poranki filmowe, imprezy sportowe, ognisko w obozie Juna kow OHP. Dla dorosłych: wieczór z poznawczy, wycieczka po miasteczku, wycieczka wodolotem, wycieczka autobusowo-pieszka po wyspie Wolin, wycieczka do Koloradziego, wyjazd na mecz, a także rozegranie meczu piłki nożnej po między wczasowiczami, a junakami OHP. Ci ostatni pomagali naszym budżetowym w pracach wykonywanych, a mieszkali na polu namiotowym.

**Maria K.:** — Pogoda w drugim turnusie znakomita. Znakomite też i wielkie były rzeki kąpiele. Wody też nie brakło! Reszta wszystko do „kitu”: brudno, mechacze się koce, wysokie wypane wata i twarde poduszki, kaloryfer na ścianie, ale nie pod oknem, zbyt mała szafka ubrań i t. d. Brakowało też lampki nocnej, że nie wspomnę o telewizorze. Przydałyby się chodniki i jakieś ozdoby na ściany. Jedzenie słabe. Przez trzy dni walczyłam, zanim przesiadło nas rączy czestwym ślubem.

Pani kierowniczka, na spotkaniu z wczasowiczami długo mówiła (choć zastrzegła się, że ma dla nas tylko 20 minut czasu) o tym, czego letnikom nie wolno, o niczym innym nas nie poinformowała. Do wybrania rady turnusowej w tej sytuacji nie doszło... Z afiszu przeczytałam o organizowaniu wycieczki do Berlina! Kto to widział, przecież z Gorzowa do Berlina jest o wiele bliżej, a wycieczek tych i tak mamy bez liku

**Helena K.:** — Zaraz na początku strulałem się rybą zjedzoną w stołówce „Juwenturu”. Poza tym wszystko było dobrze, synek nawet nie chciał z Międzyzdrojów wyjechać. Córka znalazła znako miłe i wesołe towarzystwo wśród rówieśników. Dla matki dobre sa wspomnienia dzieci jest najważniejsze.

Do mankamentów zaliczylibym niebezpieczne schody w wieżowcu no i uciążliwych poprzez urządzenie małżeńskich awantur sąsiadów.

Pozadroście czystego z gustem urządzonego i wyposażonego domu wczasowego u naszych sąsiadów ze „Stilonu”. Pozadroście sprzątaczek i pracowników administracji. No, nie oni wypozywali już drugi sezon, był czas na właściwe przygotowanie ośrodka. Chociaż nasi też od dawna przygotowawali ośrodek do użytku, można było zrobić trochę więcej i lepiej. To opinia kilku osób, nie tylko moja.

**Michał S.:** — Narzekamy na pracowników stołówki, ale drżymy, że nam „Juwentur” odmówi stół wania i co wtedy? Łącznik, w którym ma się mieścić stołówka ośrodka jest „daleko w polu”. Ze by go oddać do użytku w przyszłym roku, przed sezonem, trzeba by zatrudnić na budowie kilka brigad bez przerwy. A budynek „Odry”? Ci z „Odry” śmieją się, że postawimy im wieżowiec za darmo, bowiem całą zapłatę zwrócimy inwestorowi w postaci kar za opóźnienie inwestycji. To nam grozi.

**Władysław K.:** — Było bardzo fajnie. Pogoda przez cały czas. W Ośrodku Wczasowym „Budowlani” mieszkano się dobrze. Trochę narzekania, ale tylko na słabe posiłki. Reszta o key!

**Wanda Konarzewska** — zastępcza kierownika OW „Budowlani” w Międzyzdrojach: — Było dobrze — jak na te warunki... Sa kłopoty z wyżywieniem. Szkoda, że pan nie był u nas przed samym oddaniem ośrodka do użytku: napracowaliśmy się bardzo, my i 20 osób personelu. Obecnie (sondę przeprowadzałem 17 sierpnia br. — przyp. red.) trwa czwarty turnus. W ośrodku wypozywają 220 osób, wszystkie pokoje mamy więc zajęte. Pogoda dzisiaj wspólna! W sumie turnusów będzie pięć.

**Wiesław SZUMSKI** — kierownik OW „Budowlani”: — Obiekt został uruchomiony w trybie awaryjnym, przygotowany przewidywalnie. Do użytku oddano 8 kondygnacji. Budynek dużym wysiłkiem załogi i personelu został doprowadzony do stanu używalności. Wyposażono go w siedemdziesiąt procent tego, co ma tu być. Poziom wyposażenia wśród wczasowiczów budził raczej zachwyt niż nagane. Celowo wszystkiego nie kupowaliśmy, ponieważ czekaliśmy na decyzję. Dokumentacja na aranżację pokojów już jest, nie ma jeszcze aranżacji tarasów, korytarzy, piwnicy.

Na tarasie górnym będzie solarium dla kobiet i mężczyzn oraz kawiarenka. Na parterze założymy ogród zimowy z miejscem do czytania prasy i książek. Tam też ponieścimy salę gier tzw. głośnych i duży hall — recepcję oraz biura — wszystko urządzone według najlepszych wzorców. W piwnicy urządzimy restaurację — la wernę morską. W korytarzach będą boazerie, a w hallu malowidła, freski, ceramika i dekoracja zieleń. Wszystko to dotyczy obiektu hotelowego.

Ośrodek jest jednak dużo większy i będzie się składał z kilku obiektów wspólnych dla GPBP, ZWCh „Chemitex-Stilon” i PZS „Odra”. Będą to: stołówka, która będzie oddana do użytku w 1980 roku, restauracja, sala zabaw dla dzieci, a ponadto — przychodnia lekarska (dwa gabinety: interny, stycy i stomatologiczny). Działają już dwie, także wspólnie, kotłownie, główna kotłownia ma być uruchomiona pod koniec tego roku.

GPBP przyjęło do budowy zakład przyrodniczo-leczniczy: są już założenia techniczno-ekonomiczne. W I etapie wybuduje się pawilon dwukondygnacyjny (sanatorium), usytuowany na wydmach koło ośrodka i zespólny z nim krytym łącznikiem. Będzie tam można zażywać pełnego zakresu świadczeń sanatoryjnych, stosowanych w tym regionie Polski.

W II etapie wybuduje się kryty basen kąpielowy (napełniony podgrzewaną morską wodą) i przyległa do basenu hala sportowa. Czas budowy przewidywany na 3 lata. W 1980 roku ośrodek powinien być już uruchomiony w całości, ale jeszcze bez budynku towarzyszącego dla „Odry”. Oddanie tego budynku planuje się na 1981 rok.

W przyszłym roku przewiduje się zagospodarowanie terenu ośrodka, czyli wykonanie malej architektury: boisk, ścieżek zdrowia, trawników itp.

A wracając do spraw bieżącego sezonu, to trzeba powiedzieć, że nie miałem krytycznych uwag odnośnie wyposażenia obiektu i obsługi. Z rozmów wynikało, że ludzie chwala sobie komfort wyposażenia. Byli zadowoleni z łazienek, gier, telewizorów, które stoją już w 40 pokojach (w każdym pokoju jest radio), ręczników i leżaków, 22 lipca uruchomiono windy osobowe i towarowe. Niszczenie urządzeń przez wczasowiczów, poza wyjątkami, nie stwierdzono.

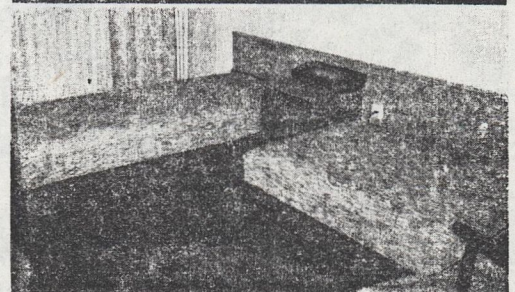
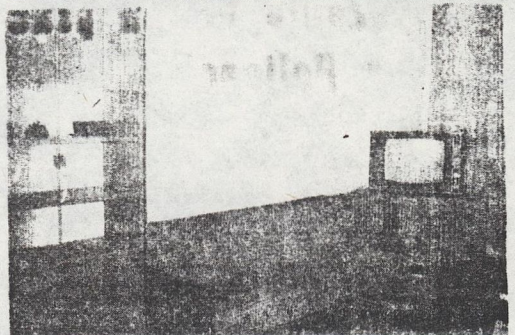
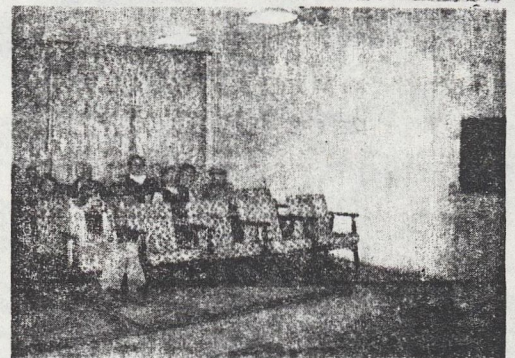
W porównaniu z niską jakością robót hydraulicznych, awarii wodociągowych było nadspodziewanie mało, naprawialiśmy je na bieżąco.

Zatrudniłmy pracownika k-o, który organizował dla wczasowiczów wycieczki, turnieje sportowe, wieczorki zapoznawcze i taneczne. Z braku odpowiednich pomieszczeń, te ostatnie urządziliśmy w kawiarni FWP „Piekielko” oraz w wynajmionych salach.

Z moich obserwacji wynika, że charakter wczasów rodzinnych nie pozwala wielu osobom brać czynnego udziału we wszystkich imprezach. Z powodu braku stałej opieki nad dziećmi, frekwencja na imprezach była bardzo niska: 1/3 wczasowiczów to dzieci, z tego 1/4 to dzieci ze szkoły podstawowej. Dlatego niezbędnym jest, aby w przyszłym sezonie zorganizować nad dziećmi opiekę ciągłą. Uzależnione to jest od przygotowania odpowiedniego lokalu.

Sondę przeprowadził: W. Z.

## W ośrodku wczasowym «Budowlani» w Międzyzdrojach



Fot. J. Intek

**Coś dla wędkarzy**

**Pasja sportowa  
według  
PAWŁA  
PIOTROWSKIEGO**

Jest zastępcą dyr. do spraw technicznych Zakładu Produkcji Pomocniczej i Aranzacji Gorzowianin od 1945 roku, w GPBP pracuje od trzech lat. Wędkowanie aktywne uprawia od 1946 roku, a sportowe od dziesięciu lat. Od dwóch lat jest trenerem kadry wojewódzkiej i kapitanem drużyny, która da ostatnich mistrzostwach Polski w wędkarstwie gruntowym, rozegranych na kanale Ulgi w Gorzowie Wlkp. wywalczyła II miejsce. On sam zajął IV miejsce w konkurencji indywidualnej.

Wicemistrzostwo kraju, zdobyte pośród ogromnej konkurencji drużyn reprezentujących prawie wszystkie okręgi PZWP, posiadających w swoich szeregach mistrzów nad mistrze, to ogromny sukces, wypracowany latami treningów i poznawania tajników wędkarstwa. O zagorzałym walce wędkarzy — sportowców może świadczyć fakt, że do mistrzowskiego tytułu zabrakło drużynie gorzowskiej zaledwie 2 punkty.

Nie jest to jedyny sukces drużyny prowadzonej przez Pawła Piotrowskiego. Z całego państwa sukcesem tej drużyny, on sam najbardziej ceni mistrzostwo wywalczone dwa lata temu przez 3-osobową drużynę gorzowską w Głogowie. W wędkarstwie gruntowym wywalczył II wtedy „Miedzianą Rybkę”, złoty medal i puchar. Ceni sobie także II miejsce i srebrny medal zdobyty na ubiegłorocznych zawodach wędkarstwa gruntowego w Lesznie.

O sukcesach indywidualnych Pawła Piotrowskiego świadczy cała kolekcja dyplomów uznania, a wśród nich 13 dyplomów przyznanych mu przeważnie za zdobycie pierwszych miejsc (w różnych zawodach wędkarskich).

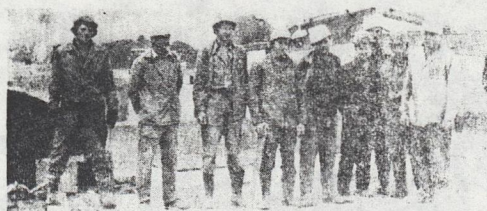
O poziomie sportowym naszego pracownika — specjalisty od łowienia ryb drobnych — świadczy umiejętność łowienia do 750 sztuk uklejek w ciągu 180 minut, (regulaminowy czas trwania zawodów). Średnia wynosi więc 4,3 sztuk uklejek na minutę. Piotrowski zapowiada pobicie rekordu krajowego jeszcze w tym roku i chce osiągnąć wynik do 800 sztuk uklejek w ciągu 3 godzin. Wierze w to, znając jego refleks!

Aby to osiągnąć, mistrz posiadał wszystkie potrzebne ku temu umiejętności teoretyczne i praktyczne, przygotował odpowiedni sprzęt (II wędek wartości około 60 tys. złotych, plus osprzęt) i opracował sposoby przyrządzania zanęt i przynęt. W sumie, mistrz wyjeżdżając na zawody w nieznanym terenie, zabiera za sobą 60 kg bagażu wędkarskiego.

We wszystkich pracach przygotowawczych do zawodów wędkarskich, a zawody odbywają się prawie w każdej dziedzinie, aktywny udział bierze żona Piotrowskiego, pani Hali, sama uprawiająca wędkarstwo sportowe. Paweł Piotrowski prowadzi także (na pół etatu) warsztat rzemieślniczy, gdzie wykonuje i naprawia wyznaczonego sprzętu wędkarstwa sportowego.

W. Z.

# LUDZIE DOBREJ ROBOTY



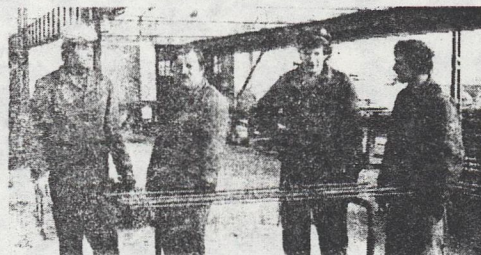
Brigada cieśli Józefa Trukana na placu budowy Fabryki Domków w Gorzowie Wlkp.



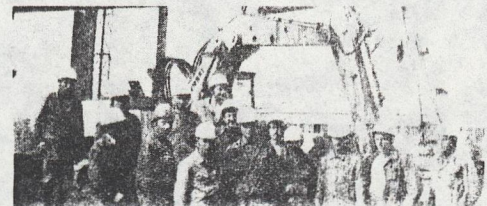
Drużno miejsce za półroczną, a także za 7 miesięcy br. zajęła brigada zbrojarzy Zdzisława Orlikowskiego.



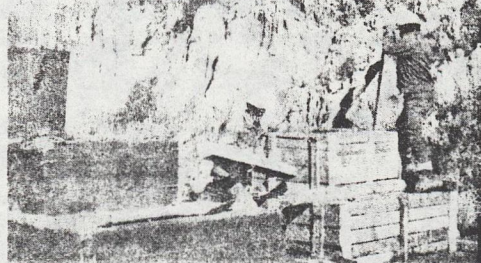
Brigada betoniarzy Leona Torchały buduje jeden z najpiękniejszych naszych obiektów — Zakład Mechaniczny „Hera” w Białymostku.



To II miejsce wśród zbrojarzy zajmuje brigada Jana Pietrzaka.



Dzielnie dotrzymuje kroku najlepszym brigada cieśli Stanisława Zagórskiego, pracująca również w Białymostku.



Ludzie z brigady Jana Filipczuka przy zdejmowaniu szalunków na budowie Zakładów Garmiateryjnych w Gorzowie Wlkp.



Kładzeniem „osłonówki” zajmują się ludzie z brigady Stanisława Holuja.



Spawacz z brigady Stanisława Holuja.



Brigada murarzy — tynkarzy Mariana Adamskiego — wygrała się m. in. przy pracach wykończeniowych bazy magazynowej WSS w Gorzowie Wlkp. przy ul. Podmiejskiej.



Brigada Alfreda Osmańskiego tynkuje w mieszkaniach bloku nr 13 na osiedlu Czerwieńskim w Gorzowie Wlkp.



Kierownik budowy bazy magazynowej WSS chwali sobie również pracę brigady murarzy — tynkarzy Józefa Balcercza.



Brigada zbrojarzy Ryszarda Sędzińskiego zarówno za I półroczną br., jak i za 7 miesięcy we współzawodnictwie międzybrigadowym zajęła w swoim zawodzie I miejsce.



Pracownicy Bogdana Klugego za 7 miesięcy br. zajęli III miejsce we współzawodnictwie międzybrigadowym.

# Ambitny

Zawija go wszyscy kierowcy z Przemysłówki. A jego głos wzywa, którzy potrzebują transportu lub sprzętu budowlanego. JERZY ZEGUSLAWSKI — były operator dźwigu wieżowego, następnie inspektor do spraw planowania i usług, obecnie jest dyspozytorem.

— Jak Wam się sprawuje pan Jerzy Zegusławski? — pytam jego przełożonego, magistra Jana Langi.

— Doskonale. Nie mamy do niego żadnych nawet najmniejszych zastrzeżeń. Jest bardzo zdolny. Za parę miesięcy nabierze rutyny na tym stanowisku i będzie z niego wielka pościucha.

Co pan robi po pracy? — pytam Jerzego Zegusławskiego.

— Kończę zaocznie Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Strzelcach Krajeńskich.

— Co potem? Ucieknij pan z Przemysłówki?

— O nie! Jest mi tu całkiem do brzo! Pracuję tutaj już sześć lat. Praca mi się podoba. Pójdę za ciosem — wstąpię na wyższą uczelnię, na wydział mechaniczny.

— A potem, jak pan będzie inżynierem?

— Przemysłówka to dobra firma, pomyślałaby mnie zatrudnić zgodnie z nowymi kwalifikacjami.

— Jak panu idzie nauka?

— Dobrze. Nie mam specjalnych trudności.

— Gdzie pan mieszka?

— Dostałem z Przemysłówki mieszkanie na Osiedlu Młodych. Mieszkam tam z żoną i dwójkiem dzieci.

— Gdzie żona pracuje?

— Jest tokarzem w gorzowskich zakładach „Ursus”.

— Ma pan jakieś hobby?

— Tak. Naukę, i od czasu do czasu fotografowanie.

— Kim są pana rodzice?

— Ojciec był dyspozytorem w Zakładach Energetycznych, matka jest sprzedawcą w kiosku „Ruch”.

— Czy wystarczają panu zarobki żony i swoje?

— Oczywiście. W naszych czasach kto pracuje w Przemysłówce uczywie i nie pije, to myślę że wynagrodzenie ma przyzwoite.

— W imieniu naszej Redakcji serdecznie życzymy panu osiągnięcia swoich tak ambitnych planów. Pozdrowienia dla małżonki!

Michał Switalski

# Praca - nauka - zabawa

Fotoreportaż J. Intka z pobytu młodzieży ZSMP w Ośrodku Wezasowym „Budowlani”, gdzie oprócz szkolenia i zabawy pracowali oni w czynnie społecznym, porządkując Ośrodek. Miedzdroje dziękują!



# I będzie tam ładne jezioro...

Chodzą słuchy, że macie zamiar przyspożyć naszemu województwu śliczne jezioro i ośrodek rekreacyjny nad tym jeziorem — powiedział do dyrektora Zakładu Produkcji Pomocniczej i Aranżacji — w Gorzowie, przy ul. Małobrodzkiej — inżyniera Jerzego Miłobacha.

Owsem, będzie wielkie jezioro, a może i ośrodek rekreacyjny, ale to nicjaka nasza produkcja oboczna. Przede wszystkim powstanie wielkie Zakłady Mechaniczne w Bączynie, Szpital Wojewódzki na Górczynie i wiele innych obiektów przemysłowych i mieszkalnych w obrębie naszego województwa.

Nie bardzo rozumiem, z tym jeziorem?

Dwanaście kilometrów od Gorzowa we wsi Karmnia mamy własną kopalnię kruszywa. Wydobyciemy go koparką chwytakową z wody podkórnej, której lustro zalega już 100 centymetrów od powierzchni ziemi. Jak się wybierze ten żwir, to w tym miejscu powstanie dość duże i dość głębokie jezioro, które potem można za gospodarować dla potrzeb rekreacyjnych. W Warcie kapać się nie wolno ze względu na jej zanieczyszczenie — jezioro będzie jak kąpielisko.

A czego szukacie w Gdańsku, u marynarzy?

— Pływającej pogłębiarki. Chcemy ją zamontować na tym jeziorze, żeby było łatwiej eksploatować zalegający tam nasz żwir.

Uda się to?

— Myślę że tak. Rozmowy w

tołu. Teraz podąż kruszywa z wielkim trudem pokrywa zapośredniczenie. A przecież jeszcze musimy sobie porobic odpowiedni zapasy kruszywa na okres zimowy. A jak pozamarażą będą wielkie trudności na wielu budowlach. Teraz przywożymy kruszywo z Przysięki — to jest 30 kilometrów od Gorzowa. Z Debowca, 40 kilo metrów od nas, a do Karmnia ma tylko 12 kilometrów. Mielimy o przyszłości.

Czego wam jeszcze brakuje?

Taboru samochodowego. Pomyśl pan, nasze przedsiębiorstwo miesięcznie przerabia 50 do 70 tysięcy ton kruszywa, a to jest naprawdę bardzo dużo. Ile go trzeba zgromadzić na zapas zimowy? Samochodów brak i brak mocy przerobowej żeby to wykonać, ale „gimnastykujemy się”, zrobimy wszystko żeby te zapasy porobic.

Slyszalem, że mieliście wypadek?

— My nie. W Karmnie przy wyjeździe na bardzo ruchliwą szosę E-14 nasi kierowcy mają bardzo ograniczoną widoczność i o wypadku nie trudno. Niechawem Zakład Budowy Zaplecza wykupi kawałek pola i zabuduje nam nową drogę, bezpieczną dla kierowców wiozących kruszywo.

Jakie jeszcze macie trudności?

— Brak części zamiennych do niemieckich wyłóżni betonów. Wozy dostawcze rozspują się. Nie możemy w terminie dostarczyć naszych konstrukcji na budowy. Brak wozów do dowozu betonu. Jest ich 50, ale na „chodzie”, za-

ledwie 25] — stale psują się. Półosie pękają. Brak także stali konstrukcyjnej.

A czym się możecie pochwalic?

Plan północny wykonaliśmy z nadwyżką. Przekroczyliśmy wie le wskaźników, ale nie przekroczyliśmy funduszu płac. Ludzie u nas pracują bardzo ofiarnie.

A sprawy bhj?

— Dobrze.

Nie powiedziamy. W waznych spawalniami nie działa wentylacja i dym z domieszkami żelaza dusi waznych spawaczy! Po chorują się wam ludzie, a nawet zdrowie potracą na stałe!

Naprawa i wymiana wentylacji w spawalniami jest w planie i do przyszłego roku chyba będzie tam wentylacja sprawna.

Przyjdziecie sprawdzać.

Proszę bardzo. Na pewno zrobimy.

A teraz niech pan wymieni wyróżniających się pracowników.

Oto oni: mój zastępca, inżynier Paweł Piotrowski, specjalista od betonów Mirasław Dębski, starszy mistrz zbrojarni Józef Zielenka, brygady zbrojarni Bogusław Bochenka, Zdzisław Bogusławski, Ryszarda Sedłowski, Kazimierz Furgel starszy mistrz przy fabrykacji, zbrojarz Henryk Wójcik, Henryk Gawronek, Romuald Piątek, brygada betonarzy Henryk Baranka, ekipa brygada betonarzy Edmunda Kuhnke, Betoniarze Todeusz Freilich i Henryk Piwowarski.

Michał Switalski

## Seniorzy

### Kto ma taką żonę jak ja, temu włos nie posiwieje!

— Czy wie pan, że bardzo cicho ludzie pana wspominali w Zakładzie Produkcji Pomocniczej na ulicy Malobrodzkiej i na „Stilonie”. Pytają, jak tam się panu żyje na zasłużonej emeryturze? Zostawił pan w naszym zakładzie bardzo miłe wspomnienia. Nie wszyscy mają czas na odwiedzanie, bo każdy musiał obejrzeć to ważne mecz, a niektórzy to pomagają krowym i znajomym wykonać mieszkania na ulicy Czereśniowej.

Właśnie stamtąd wracam. Mój syn Jerzy dostał tam właśnie mieszkanie, i ja byłem mu pomagać — mówi ślusarz na emeryturze pan Stanisław Korbanek.

— Urodził się pan w 1914 roku, w czasie pierwszej wojny światowej. Obie wojny przegrali się przez brzo, a po panu tego wesoło nie znać, nawet nie za wiele ma pan siwych włosów! Jak widać z trzyma się pan krzepko! Oby tak dalej!

— Wie pan, kto wódkę nie pije w nadmiarze i ma taką zapobiegliwą żonę jak ja, to mu włos tak szybko nie posiwieje! — śmieje się pan Stanisław.

— Gdzie pan pracował?



„Novita” w Zielonej Górze. No wprost Bohrański — tam stawił się w fabryce domów. I prawie na każdej budowie. Zrobił swoje i wraca z powrotem do Gorzowa.

Ma pan własny ogródek?

— Oczywiście! I często brałem na grody za jego utrzymania. Jest bardzo dobrze zagospodarowany. Chodzę na ryby i na grzyby. Emerytura mam ładna, 4.000 złotych. Nie narzekam. Jestem zdrowy i nadal stale jestem w ruchu!

Redakcja „Gorzowskiej Przemysłówki” życzy panu tego miłego życia w wspaniałym miłym ruchu co najmniej 150 lat. A to możliwe, bo ludzie którzy stale mają jakieś zajęcie są zdrowi i osiągnają ładny wiek. Wszystkiego najlepszego!

Michał Switalski

## Zakład pracy pomaga szkole

Konkurs ogłosiła CRZZ wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, ZG Związku Naukowej Politechniki oraz Redakcją „Głosu Pracy”. Jako Jedną z form udziału zakładów pracy i rad zakładowych w realizacji wprowadzonej od roku szkolnego 1978/79 systemu edukacji oraz wytycznych Prezydium CRZZ z 17 marca 1976 r. a także zarządzenia MOiW z 1 czerwca 1964 r. w sprawie powołania społecznego frontu pomocy szkole.

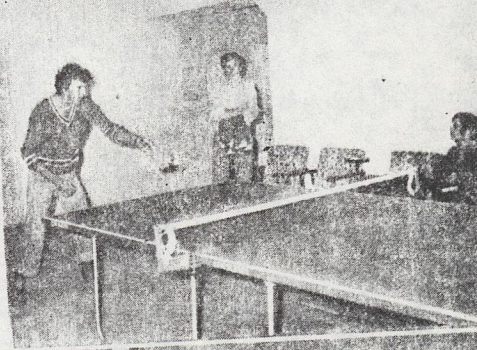
Konkurs trwa od 31 grudnia 1978 r. Podstawą do oceny zakładu będzie jego informacja o zrealizowanych pracach, potwierdzona przez szkołę lub placówkę podopieczną. Termin nadsyłania informacji do WRZZ upływa z dniem 20 stycznia 1979 r. Podsumowanie konkursu nastąpi w kwietniu 1979 r.

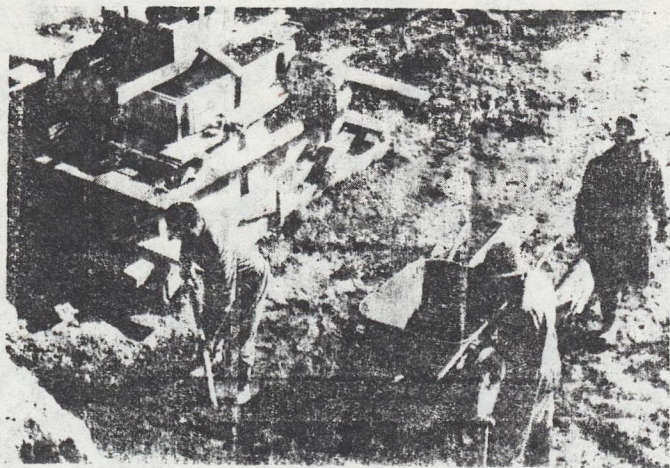
Przedmiotem konkursu jest pomoc w utrwalaniu i upowszechnianiu idei wychowania i pracy i dla pracy. Pomoc może być w formie w organizacji prac fizycznych młodzieży na rzecz szkoły, sruchoznictwa i zakładu pracy, orientacji i poradnictwa w zakresie wyboru i przyszłego zawodu, praktycznej nauki zawodu i praktyk inżynierskich.

Realna chęć dla zakładów pracy powinno być wyrażające stale za potrzebne na młodą kadrę w budownictwie.

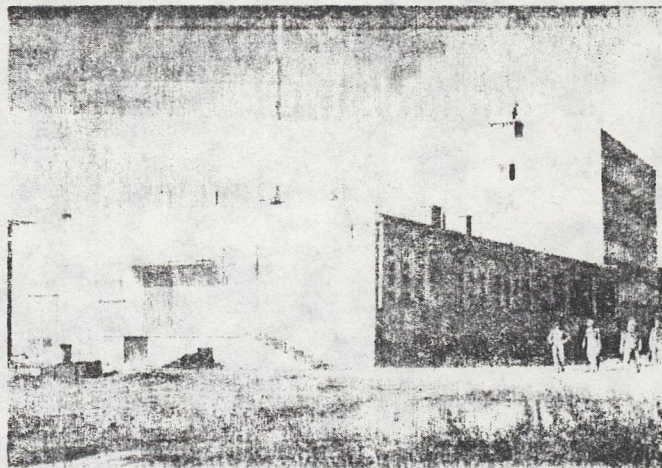
W.Z.

Od red.: Przedsiębiorstwo nasze ma wszelkie dane, aby do tego konkursu przystąpić i zająć w nim czołowe miejsce.



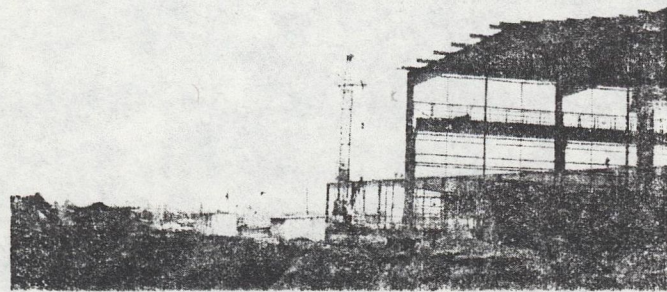


Ro-poczęliśmy budowę Zakładów Ciemnizeryjnych w Gorzowie Wilk.

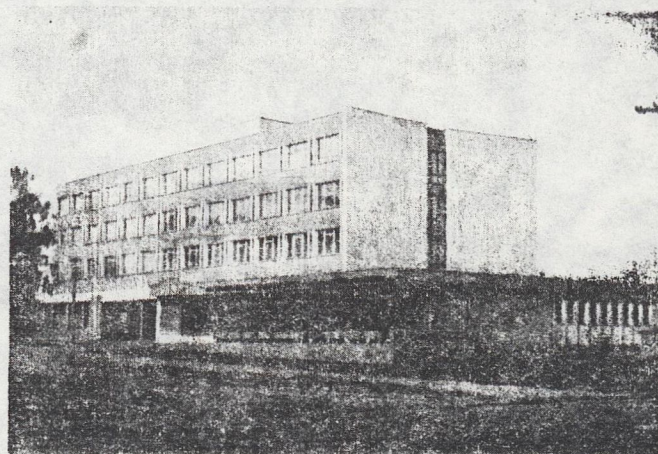


W sierpniu br. kończyliśmy budowę bazy magazynowej WSS.

# OBIEKTY W OBIEKTYWIE



Kontynuujemy budowę ZM „Ursus II” w Białymie.



Zakończyliśmy budowę hotelu robotniczego dla „Stilon”.

# A leniwych wypędzimy z tego raju

Żeby uszczęśliwić Adama i Ewę został utworzony Raj. To samo so bie pomyślały Rady Zakładowe kil iu przedsiębiorstw w Gorzowie. Na obszarze około 70 hektarów po stawiono stworzyć namiastkę raju na Ziemi. Znaleźli się dobrzy ludzie i spora pieniądze na drogi dojazdowe i taki raj utworzono na południu w odległości 5 kilometrów od śródmieścia Gorzowa.

Założono odpowiednie ogrodzenia, doprowadzono bieżącą wodę i poprzydzielano po 3 ary na jedną rodzinę z której ktoś pracuje w „Stilonie” lub gorzowskiej „Przemysłowce”. Mowa tu jest o na ogół wzorowo uprawianych ogrodach działkowych.

Dla naszego przedsiębiorstwa przydzielono 270 działek doskonałej ziemi. Dobrano do tego tyle samo miłośników relaksu z naszego przedsiębiorstwa. Niektórzy ten relaks pojęli dosłownie i nie nie robią na swoich działkach. Hobiują na nich tylko chwasty na nasienie, żeby nimi wiatr posiał działkę sąsiada. Ci na najbliższym zebraniu Zarządu Ogródków Działkowych — zostają pobawieni pra-

wa dzierżawienia działki, odda się ją członkowi umiędzemu podtrzy mać hodowlę pożytecznych roślin.

Wybrałem się z wizyta do znajomych. Przyszłem nie w porę, bo w domu zastałem podenerwowaną żonę mego znajomka tym, że ona sobie sprawiła tania, ale za to śliczna sukienkę, ale sukienka nie zamulała uznania w oczach męża.

Pokłóciłem się o takie głupstwo i mąż uciekł z domu. W pracy bywa, a do domu już nie przychodzi cały tydzień. Gdzie on się podziewa?

Jest takie wietnamskie przysłowie, które mówi: „Jak bardzo kochaś swoją żonę, to odchodź od niej od czasu do czasu — wtedy wasza miłość będzie trwałsza i intensywniejsza!”.

Wsiadłem do autobusu nr 116 i pojedłem do podgorzowskiego „Raju”. Jest kochany meżniś! W rękę trzyma ogromny dżban i zrywa do niego wielkie jak śliwki dojzrale maliny!

— Pomogę ci!  
— Proszę bardzo!

Pomagalem zrywać i przy okazji zjadłem tych malin więcej niż kilogram! Uczta! Byli wspaniali! Na koniec jedna malina innej niż za młokowata, dlaczego?

— Polknałeś chyba robaka!  
— I co teraz będzie?

— A nic takiego, urośnie ci w brzuchu i potem zimą wyfrunie z twoich ust do ciepłego mieszkania!

Naprawdę? — Naprawdę! zażartował mój znajomek.

Przestałem jeść maliny i zapytałem: kiedy wrócisz do domu?

Dzisiaj. Tylko sprzedam te zebrane maliny.

Znajomek wsiadł do autobusu a ja poszedłem do innego działkowiec. Wokolo rozciągało się ogromne morze drzew, krzewów, malin, kapusty, buraków, koperku i nieprzebrane gładki przepysznie kolorowych rajskich kwiatów. Teraz zrozumiałem mego znajomka — on pokochał prześliczną przyrodę na zakładowych ogródkach działkowych — tu pracował po południu i spał w altanie odurzony zapachem kwiatów.

Dzień dobry panu!  
— Dzień dobry! — odpowiedział członek Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych — wzorowo pracownik i wzorowo prowadzący działkę — pan Franciszek Skierś.

— Jak długo istnieją te ogródki działkowe?

— Sześć lat. Kiedyś były one na osiedlu Staszka. Ale tam powstało wielkie osiedle mieszkaniowe i te my otrzymaliśmy w rekompensację. Zanim tu zawędruje miasto minie kilkadziesiąt lat!

Zdarzają się kradzieże na działkach?

Tak. Ale nie za często. Przecież my tu wszyscy mamy zasadzone to samo. Tylko kwiaty mamy inne.

— Jak często kursuje autobus 116?

— Co godzinę. Przyjeżdża i zaraz odjeżdża. O godzinie 20.00 robi stąd ostatni kurs.

— Co wam daje ten ogródek?

— To co pan widzi. Tego roku miała podać jarzyn — zatem i ceny też nie były niskie. A tak pojedzie się na działkę i mamy co nam potrzeba na obiad. Drzew tu nasadziłyśmy mnóstwo! Dojdzie do tego niebawem sporo jabłek i gruszek, śliwek i moreli.

He wynosi czynsz za taką działkę?

— 150 złotych. Plus dwadzieścia na cele ochrony roślin i inne takie organizacyjne sprawy. Razem 170 złotych za tyle radości i odpoczynku na działce.

— Słyszałem, że wynajmujecie dwóch ludzi.

— Tak, to jest gospodarza działki i konserwatora urządzeń na działkach.

— Biorą oni regularną pensję?

— Tak.

— A dlaczego na tym ślicznym parkingu są śliczne dwa kląby a w nich rosną tylko chwasty sięgające metra wysokości? Czyżby to była wizytówka waszej gościnności? Za co ci ludzie biorą pieniądze? Za opalanie się na własnym balkonie?

Pomyślmy o tym, i to już jutro.

Przyjadę sprawdzić.

— He taka działka może dać do chodu?

— Od dwóch do czterech tysięcy.

Co zrobicie z tymi, którzy za niedbują swoje działki?

— Normalnie — odbierzemy im działki. Wypędzimy ich z naszego zielonego raju. Dla leniwych nie ma u nas miejsca! — powiedział Stanisław Bartuzi — kierownik wydziału Konstrukcji Stalowych i Stalarki — a tu pełniący funkcję Przewodniczącego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych.

Michał Świątalski



# Z pustego i... zaopatrzeniowiec nie należy

Trudności zaopatrzeniowe budownictwa wynikają z szeregu przyczyn, wśród których najważniejszą jest po prostu niedoścignięcie tempa produkcji wielu potrzebnych materiałów za dynamicznym rozwojem budownictwa. Znaczenie zmniejszyły się, a nawet całkowicie wyczerpały zapasy w szeregach asortymentach. W rezultacie — zaopatrzenie odbywa się nie tylko „na styk”, co z pewnością nie ułatwia pracy żadnemu z partnerów: ani przemysłowemu, ani budowlanym — nie mówiąc już o pośrednikach: centralach handlowych.

dobnie jest ze stałą zbrojeniową. Jak takie marmolawstwo ma usprawiedliwić przed pracownikami ich kierownik, czy majster? Nie ma przecież racjonalnych argumentów...

Pracownicy — rzecz prosta, nie chcą się do tzw. poprawiania efektywności gospodarowania, co oczywiście nie sprzyja wyważalnemu rezerw i zwiększaniu aktywności załogi. W wielu wypadkach pracownicy nie czują się na co dzień odpowiedzialni za sprawy załogi, a kierownictwo powinno pracować — również poprzez właściwe zaopatrzenie w materiały — kształtować ich mentalność i socjalistyczny stosunek do pracy. Tyle przedstawiciel załogi.

Zachodzi pytanie: jak temu zaradzić? Otóż w tej sytuacji — tak mi się wydaje — wybitnie wzrasta znaczenie rytmiczności do staw z przemysłu. Niestety, sprawa ta przedstawia się bardzo różnie. Przemysł często czeka z realizacją dostaw do ostatnich dni kwartału. Szczególnie wiele kłopotów jest z materiałami instalacyjnymi, gdzie obok problemów z ilością, znacznie bardziej skomplikowana jest sprawa asortymentu.

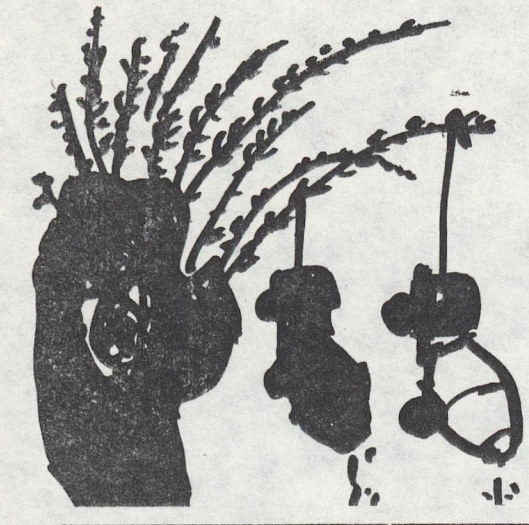
Tych kilka przykładów ilustruje skalę trudności. W rezultacie zaopatrzeniowcy „wyrwyją” możliwe do uzyskania materiały w różny sposób i poprzez różne konfakty: w centralach, bezpośrednio u producentów, u inwestorów itp. Nie gardzą też wszelkimi dalszymi możliwościami interwencji i „wyciśnięcia” należnych dostaw. Naturalnie, interwencją też „droga służbowa”, nie rozwiązują to jednak problemów dostawy takie go czy innego artykułu, potrzebne go już w tej chwili na konkretnej budowie.

Zdarzają się także sytuacje odwrotne: pierwotne zapotrzebowanie zakładu okazuje się — z różnych przyczyn — większe od rzeczywistych potrzeb. Można przy puszczać, że działa tu jeszcze przyzwyczajenie do chemikowania, a także do podawania zapotrzebowania nieco na wyrost. Przykładem są tu ponadnormatywne zapasy materiałów zbędnych w naszym ZIPPiA. Utrudnia to poważnie sytuację zaopatrzeniową i realizację planowych zadań budowlanych. Jak zaś wiadomo, tegoroczny wyczerpanie przy utrzymywaniu zaopatrzenia w zasadzie na poziomie ubiegłego roku.

Wymaga to nie tylko przestrzegania obowiązujących norm zużycia różnych materiałów (ze względu przekraczanych), ale i sprawnej informacji ile, kiedy, gdzie i jakich materiałów rzeczywiście potrzeba. Jest rzeczą oczywistą, że warunkiem realizacji sprawnego zaopatrzenia jest sprawny transport. Tu powinna panować zgodność interesów i powinny być za pewnione wszelkie warunki do harmonijnej współpracy. A jak jest w rzeczywistości?...

Ten kłótni i pobieżny przegląd niektórych problemów z zaopatrzeniem obrazuje trudności, z którymi walczą nasze przedsiębiorstwa i generalnie całe budownictwo. Wiele z tych trudności ma charakter obiektywny i wiąże się z dynamicznym rozwojem całej gospodarki narodowej. Są jednak i takie, które można pokonać, a przynajmniej poważnie złagodzić. Gra jest niewątpliwie warta świeczki.

W.Z.



## Pułapki na drodze

Co dobrego słychać — spytałem zastępcę dyrektora ZPSTIMU do spraw eksploatacji, magistrata Jana Linga.

Dużo dobrego. Wyprowadzamy transport i sprzęt na „głębiek wody”. Ureulowaliśmy system — plac dla kierowców i teraz wszyscy są zadowoleni. Bo placiny od akordu. Jaka praca taka płaca. Wyremontowaliśmy 50 procent wozów samochodowych. Leczawili się współzawodnicy gotowości sprzętu. Przewozy w tym roku w stosunku do poprzedniego, wzrosły o 70 proc. I mimo redukcji wagi się sprzętu podolaliśmy temu. W Świebodzinie — ten Zakład zniwołwał nam powieźny i labor. Naprawiliśmy to i inni dyrekcja już na niego chucha i dobrze — dba o powierzony sprzęt. Mamy dobrych ludzi.

kich waszych wozów! I to dostawanie 50 metrów od wytwórni betonu na „Stilonie”. Sami sobie bez myślenia „doręczycie” swoje wozy. A jeżdża tu wozy wyładowywane do maksimum ich możliwości!

— Proszę pana, mówię panu, że my niebawem się stad wyprowadzamy. Jest w budowie inna droga.

— Ale nim się wyprowadzicie reszta waszych Starbetów powyłamuje pobosie! Najwyższy czas, żeby ten problem radykalnie rozwiązać, bo przecież wytwórni beton nie przenosić!

Michał Świątalski

### OD REDAKCJI:

Przedsiębiorstwo posiada około 100 jednostek sprzętu ciężkiego, i około 2000 jednostek sprzętu średniego i lekkiego. Posiada także warsztaty naprawcze, ale usytuowane w kilku punktach Gorzowa, oddalonych od siebie o 5,7 i 10 kilometrów. I co najgorsze, w żadnym z tych warsztatów nie ma warunków dla dobrej pracy. Ponadto — ciasne i zatłoczone — pomieszczenia są wręcz niebezpieczne dla pracujących tam ludzi. Warunki socjalne też pozostawiają wiele do życzenia...

Kierownictwo przedsiębiorstwa ten problem widzi: program budowy zaplecza — usługowo-naprawczego maszyn budowlanych, sprzętu i tałoni, przewidując jego usytuowanie w Bieżynie, w przyszłym centrum przemysłowej dzielnicy Gorzowa. Przypomnij, że założenia techniczno-ekonomiczne zaplecza zostały opracowane do końca 1973 roku, przez Wrocławskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Do czasu wybudowania zaplecza stałego warsztaty ZPSTIMU z bazy przy ul. Podniejskiej przeprowadzi się do baruku na placu budowy ZM „Ursus”. To powinno stanowić gwarancję poprawy sytuacji również w zakresie warunków socjalnych i bhp.

W. Z.

## Gorzów w grafice Andrzeja Gordona

Na łamach naszej prasy regionalnej pojawiło się na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy szereg dyskusyjnych wypowiedzi dotyczących „małej polifaktury”. W związku z tym najnowsze wydawnictwo tej placówki kulturalnej „Gorzów w grafice Andrzeja Gordona” stało się jakby kolejnym głosem w tej dyskusji. Być może ono właśnie przeżywa szale na korzyść praktyków nad teoretykami, którym jak zwykle wydaje się, że sprawa najlep-

piej oceniał na podstawie klubowo-kawiarzanych plotek.

Tęka grafik Andrzeja Gordona zawiera 16 prac ukazujących w sposób niezwykle sugestywny piękno naszego miasta. W tece nie zabrakło grafiki przedstawiającej biurowiec Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego (ten, sprzed lat, przyp. red.).

Prace Andrzeja Gordona wydane do stały w dwa setkiach. Nicwielkie — 100 egzemplarzy liczące — wydanie pierwsze wykonane zo-

stało łączonymi technikami linorytu i sitodruku. Wszystkie grafiki w tym wydaniu sygnowane są przez autora. Wydanie drugie wydrukowane zostało w nakładzie 800 egzemplarzy. Są to reprodukcje wykonane techniką typograficzną.

Tęka grafik znanego gorzowskiego plastyka polecamy dyrekcjom i radom zakładowym przedsiębiorstwa na znakomite prezenty i nagrody dla wy różniących się pracowników.

(sk12)



## Zamiast humoreski

# MAJSTER

Masz zapalki, bracie? Bo widzisz, cholera, gdzie posiałem. Pewnie zostały na stole. Zapalisz? Bierz, bierz, nie lam się. Ja tylko sporty. Inne, cholera, dusza. Nie mogę...

Widzisz bracie, to już tyle lat. Wlany jestem. Wszystko frajer. Je dziesz do roboty? Do Szczecina? Dobrze będziesz miał. Hotel elegancki, duże miasto. Dadzą ci do brą robotę, zaopatrz. Tak, tak. Dbają teraz o młodych. Stocznia to jest coś. Albo port. Ludzie, chodź bracie, żyjesz między ludźmi. Nie zginesz. Dasz se radę. Tylko się nie lam. Ja się kiedyś lamłem. Teraz już nie. Bo widzisz, to nie takie proste — życie...

Tak, bracie, życie. Każdy żyje, no nie? Ale jak? Czy ja wiem... To nie ważne. Teraz wiem, że żyję. Nie żaluję. Nie żaluję. Widzisz bracie, przedtem mieszkałem w „centrali”. Sześciu nas w domu było. Tak, cholera, szcziu, I co? Co za życie? Rano na pastwisko i do wieczora. I chleb z makiem a od święta kawałek mięsa albo jajko. Tak, bracie to też jest życie. Robotę cały dzień. Tylko nie myśl, że ja się roboty boję. Co to, to nie. Teraz też tyram, ale wiem za co i dla kogo.

Zaraz po wojnie, to u nas była bieda. Cholerna bieda. Piasek, gлина i trochę czarnego za wygonem. A żyć trzeba, no nie? I, widzisz bracie, można łowić, patrzyć jak pociąg. Powolutku, cholera, powolutku. Kiedyś przyjechał do nas taki jeden i mówi: co będziesz tu siedział? Jedź z mną. Na „za-

chód”. Zarobisz, bracie, dom se weźmiesz i będziesz żył jak pan. Tak, cholera, mówił. Strach było, ale pojechałem. Myślał, że żaluje? Ni cholery! A najsamperw to żalowałem. Bo widzisz bracie, wy ładowaliśmy gdzieś w lesie. Lubię, cholera, las. Pachnie... Scinałiśmy drzewa. Tamten mówił: zarobisz dużo forsy, będziesz żył jak pan. Ano, próbowałem. Mieli zapłacić trzy tysiące a wiesz ile dostalem? Pięćset złotych! Co było z tym robić? Poszedłem do knajpy. Dwa dni piłem. Do dziś nie wiem z kim i za co. Tak, bracie! A potem suchy chleb i las. Od ra na do zmierzchu.

Barak, koło tartaku, z przycami. Po czterech w pokoju. Za nie się było to samo. Cholera wie kto wtedy zarabiał na tym lesie. My rabaliśmy. Tylko, że nie płaciłi. Już miałem wracać do domu. Bieda bo bieda, ale ze swoimi, z rodziną. Kłóregoś dnia nie poszedłem do lasu. Spałem do południa. Połaziłem, cholera, po wsi. Nudno. Nie ma co robić. Bo widzisz bracie, ja do roboty przywykły. Państwowo był. Mały bo mały, ale zawsze to już fabryka. Łażę to tu to tam i patrzę. Krećcia się tam jedna, taka. Trociny spod taśmów kła na kupę wywozila. Fajna była. Podobala mi się. Siadłem se bracie na klocek i patrzę. Fajna! I robotna. Ino taczki fruwały, jak te trzciny wozila. Na drugi dzień poszedłem do majstra, w tartaku. Dajcie jakąś robotę, majster, mówię, chociażby te trociny wywalać. A on na to: co ty bracie, taki silny chłop i do trocin? A klocek podawać do traka to nie laska? I podawałem te kloce. A ona trociny wozila. Ja klocek, ona trociny. Śmieszne, no nie?

Kiedyś po robocie mówię do niej: wiesz bracie, co zarobie to przepiję. Mieszkam, cholera, w tym baraku, widzisz? Jakbyśmy tam razem mieszkali, to może bym nie pił, co? A ona na to: to zależy od ciebie. I co powiesz? Zjemy razem do dziś. Tak, cholera! Teraz ja jestem majstrem w tym tartaku, a ona, cholera bracie, się dzi w domu z dziećciakami. Dobrze ma. Czyściutko... Dom jak w mieście. Telewizor, pralka i wszy stko. A myślisz, że piję? Jak jest okazja. Dzisiaj były chrzciny, bo widzisz mam drugiego syna. U teś ciów były. A wiesz co ona mówi? Jedź do domu, bo rano do roboty idziesz. Przespisz się w domu na swoim i fajnie będzie. Majster ze stęś no nie? Na ambic bierz, pod włos znaczy się, ale niech jej będzie. Została u swoich to znaczy moich teściów, a ja jadę. Wlany jestem trochę, bracie, ale jadę. Do siebie!

Jeszcze tam, w „centrali”, chciałem mieszkać nad jeziorem. Tu jest tylko rzeka. To nic, nie żaluję. Nad rzeką też fajnie. Ryby, bracie, można łowić, patrzeć jak płynie. A tu, widzisz, las. Ten, który wtedy rabalem. Zaraz będzie rzeka. Dojeżdżam do swojej stacji. Teraz będzie tartak. Majster tam jestem. O! widzisz? Już też. Zaraz wysiadam. Masz, bracie, kilka papierosów. Bierz, bierz, nie lam się. Do Szczecina jeszcze kawał drogi. W pociągu nie kupisz. Wleczę się, jak cholera i prawie pusty. A może wysiadziesz z mną? Nie? Nie nie szkodzi. Jak ci będzie źle to przyjeżdż. Miejsce się znajdzie. No to część! Trzymaj się bracie. (Police, czerwiec, 1978 r.).

Karol Grum



## Jerzy Leszczyński

### KONSEKWENCJA

Cale dni leżą przóniacy gdy przyłożą się do pracy.

## FRASZKI

### KOBIETA

Nie wystarcza jej piękna pleć — brzydkie rzeczy też musi mieć.

### TEORIA PRAWDY

Naga — być może. gola — broń Boże!

### DOBRA DROGA

Można być na dobrej drodze do najgorszych niepowodzeń.

### KONTAKT Z KOBIEȘĄ

Jeśli kobieta z energią, to nie potrzeba zbyt wiele: wystarczy guzik przycisnąć, by prąd jej przebiegił po ciele.

### DLA USŁUG

Kwal zawinił — Cygana powiesili: czego by dziś dla usług ludzie nie zrobili.

## Tadeusz Szyfer

### Myśli i myślątka

Pociąg do pióra nie usprawiedliwia skubania gęsi.

Niektórych przeszkód nie pokonasz — muszą poumierać.

To znany władca. Panował za czasów swojego blazna.

Dajcie adiutantowi scenę, a zagra wam generała.

Cierpliwcy: znaczy mądry lub biedny.

Wreszcie stanął na nogi; teraz przetręca je innym.

„Gorzowska Przemysłówka” — organ Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.  
Spółecne Kolegium Redakcyjne w składzie: Wiesław Bafacki, Franciszek Gospodarczyk, Wiesław Łuczo, Jan Szarek, Irena Tobarek, Włodzimierz Walaszczyk — przewodniczący, Wincenty Zdzitowiecki. Redakcja: Jadwiga Grabska — korekta, Jan Sowiński — red. techniczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny.  
Stale współpracują: Zenon Cichy, Jerzy Cwojdzicki, Paweł Durajko, Jerzy Intek, Jerzy Leszczyński, Wiesław Pyżewicz, Michał Światliński, Jan Starzyński.

Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 55, pokój nr 123, tel. nr 0001-09, wew. 208.  
Skład, łamanie, chemigrafia: Drukarnia Prasowa w Zielonej Górze, ul. Reja 5, Zam. 1005.

PZGŁ. 12 26/0/210: 2000 str. A3 J 21

## Zapiski z dziejów budownictwa

### LÓDZKI BUNT

We włókienniczej Łodzi, znaney z postępowych i rewolucyjnych walk proletariatu, pierwsze — od notowane przez historyków — w stopieniu robotników przeciw wyzyskiwacielom pracodawców nie było bynajmniej dziełem włókiennicy. W 1824 roku podnieśli tam bunt robotnicy zatrudnieni przy pracach ziemnych na budowie rzadowego zakładu włókienniczego. Byli to łódzcy czeladnicy i wyrobicy oraz ściągnięci do pomocy w pracach budowlanych chłopcy z pobliskiej wsi Wólka i dalszych okolic Królestwa Polskiego. Przyczyną tych zaburzeń stały się niskie płace robotników (1 złp dziennie), uszczuplenie na ogół w postaci artykułów spożywczych i wódkii, jak i nadużycia popełniane przez przedsiębiorców, majstra i dozorcę budowy. W wyniku przedłużającego się terminu wypłaty zauległych zarobków zdemotynowani robotnicy porzucili pracę. Majstra obrzucano kamieniami, a jednego z przedsiębiorców i dozorcę dotkliwie pobito. Doszło do starcia z interweniującą żandarmerią. Bunt został szybko stłumiony, a jego przywódcy — łódzianin Marcin Krymiński i Marcin Szczęsny — aresztowani. Jak wynika z akt sprawy, przywódcy ci cieszyli się dużym poparciem wszystkich robotników, gotowych nawet do solidarnego odbycia z nimi kary aresztu.

### SAMCZY KOREK

Jeszcze w XIX wieku prawdziwą plagą wielu mieszkań, budynków i obiektów fabrycznych była wilgoć i rozwijające się na tej pożywece zagrzybienie. — „Nie ma prawie jednego z nowo budują-

cych się domów — donosiła w 1881 r. prasa warszawska — któryby był wolny od wilgoci lub nie pokrywał się saletą”.

Przyczyną takiego stanu tkwiły zwykle w nieznanym, nie stosowaniu lub zbyt oszczędnym wykorzystywaniu materiałów izolacyjnych oraz używaniu kiepskiego jakościowo buduleca. Ślad na niewiele zdawały się doraźne próby przeciwdziałania zawilgoce niom. — „Wszystkie dotąd używane środki do osuszania mieszkań i usunięcia bezpowrotnie wilgoci — żalili się ówczesny dziennikarz — okazały się bezskutecznymi. Reklamowane pokosty i ceraty, nie przepuszczające wilgoci, nie wydały pożądanego rezultatu”.

Z nadzieją przyjęto więc wiadomość, podaną w tym czasie przez francuskie czasopismo „Science pour tous”, że lekarstwem na wilgoć okazał się tzw. samczy korek, czyli zewnętrzna chropowata powłoka kory z dębu korkowego (Quercus suber), rosnącego na terenach południowej Europy i w Afryce. — „Ołóż doświadczenia wykazały — pisano w „Tygodniku Hustrwanym” (1881) — że tego rodzaju korkiem obite mury wilgotne w ten sposób, aby chropowata powierzchnia pozostawała na zewnątrz, w krótkim stosunkowo czasie osuszone zostają. Potrzeba tylko ową powierzchnię chropowatą korkami pokryć następnie gipsem. Na tej dopiero powłoce gipsowej można ściany bielić, ma-

lować lub dawać im obicie, które- go już wilgoć psuć nie będzie.

Koszt pokrycia korkiem samczym murów ma być niewielki w porównaniu zwłaszcza z korzyściami osiągniętą; jeżeli więc w istocie materiał ten okaże się tanim, nie ma wątpliwości że mjestrowie mu larscy użytkowac będą z tego wy nalezku...

W Algierii od dawna — stwierdzano dalej — budują domy z dębu korkowego, który zaleca się niepospolitą trwałością i zabezpieczeniem od pożarów, tak częstych w tym kraju, gdyż tkanka jego drzewna nie zajmuje się płomieniem”.

### GÓDZIE NAM DO FRANCUZÓW!

„Warszawa w ostatnich latach — pisano przed 120 laty w „Tygodniku Hustrwanym” — popiespiesznie zabudowuje się mnóstwem domów nowych... Budowa nie to, wbrew rosnącym bezustannie cenom wszystkich materiałów i placom robotników, mogło się wydawać po prostu manią właścicieli; wysoka jednak cena mieszkani, domów i placów naprowadza na wniosek, że stosunkowo mniej wzniesiono domów, aniżeli wnieść by ich potrzeba (...).

Tym niemniej — czytamy dalej — „nie tak nam jeszcze ciasno w Warszawie, abyśmy już musieli, jak Francuzi, na szóste wdrapywać się piętro, i w pięciolokciowym bawić się salonie”.

Ech! Łza się w oku kręci...

Oprac. Wiesław Pyżewicz